

R. Nixon konferował z A. Dobryninem

Prezydent Stanów Zjednoczonych Richard Nixon konferował 26 bm. w Białym Domu z ambasadorem Związku Radzieckiego, Anatolijem Dobryninem. Podczas rozmowy obecny był sekretarz stanu USA, Henry Kissinger.

Ukończył 123 lata

Jak informuje brazylijski dziennik „Globo” najstarszym obywatelem Brazylii jest były oficer marynarki wojennej, Silva Pacheco. Ukończył on niedawno 123 lata i pamięta czasy, gdy był niewolnikiem. Najmłodsza córka Pacheco liczy sobie 26 lat.

Po pomyślnym wykonaniu zadań załoga „Sojuza - 13” powróciła na Ziemię

Po zakończeniu pracy na pokładzie statku kosmicznego „Sojuz-13”, kosmonauci Piotr Klimuk i Walentin Lebiediew powrócili na Ziemię. W środę o godzinie 11 minut 50 czasu moskiewskiego aparat lądujący statku osiadł miękko na Ziemi w odległości 200 km na południowy zachód od Karagandy w Kazachstanie.

Wysokie odznaczenie dla matki J. Gagarina

Anna Gagarina — matka pierwszego w świecie kosmonauty — odznaczona została w 70 rocznicę urodzin Orderem Czerwonego Sztandaru Pracy. Wśród licznych telegramów i listów do jubilatki znalazły się także życzenia od załogi statku kosmicznego „Sojuz-13”.

CO DZIEŃ NIESIE

W 361 dzień roku słońce weszło o godz. 7.45, zajdzie zaś o 15.29.

Imieniny obchodzą Jan, Cezary
Dziś synoptyk

przewiduje dla Łodzi i województwa następującą pogodę: zachmurzenie duże z większymi przelotnymi opadami, możliwe niewielkie opady deszczu. Temperatura minimalna minus 2, a maksymalna plus 3 st. C. Wiatry słabe i umiarkowane, przeważnie z kierunków zachodnich. W nocy i nad ranem chłodniki i jezdnie śliskie. Jutro pogoda bez zmian, w nocy możliwe przymrozki. Ciśnienie wieczorem wynosiło 746,4 mm.

Ważniejsze rocznice:
1918 — Powstanie Wielkopolskie,
1822 — ur. Ludwik Pasteur, uczonec francuski,
1939 — Hitlerowcy zamordowali 107 osób w Wawrze,
1953 — Zmarł Julian Tuwim.

Taka sobie myśl

Umysł ludzki to wspaniały mechanizm, który zaczyna działać z chwilą naszych narodzin i który nie zatrzymuje się dopóki nie musicie zabrać publicznie głosu.

Uśmiechnij się



Bez słów.

Wyd. A Łódź, czwartek 27 grudnia 1973 r. Cena 1 złoty
Rok XXIX Nr 305 (7797)

DZIENNIK ŁÓDZKI

Zimowe święta w wiosennej aurze
Najbardziej poszkodowani turyści i wczasowicze

„Grudniowa wiosna” — jak to określali niektórzy dni świątecznego wypoczynku, dostanie i obfite, ale pozabawione swoistego uroku, jakim w tym okresie powinien być „puchowy śniegu tren”. Naj-

Zagraniczna kariera leków z „Farmapolu”

Pierwszą partię leków przeciwgruźliczych o nazwie „Morfażamid” wysłały ostatnio do Szwajcarii poznańskie Zakłady Chemiczno-Farmaceutyczne „Farmapol”. Uznane szwajcarskich odbiorców — kraju znanego z wytworów leków o światowej renomie — wystawia poznańskim zakładom dobre świadectwo. W br. „Farmapol” sprzedał za granicę 40 proc. swojej produkcji. Do największych odbiorców leków „Farmapolu” należy Związek Radziecki, NRD i Bułgaria.

bardziej w tej mierze poszkodowani byli turyści i wczasowicze w miejscowościach górskich. Stałtąd też pochodzą głównie meldunki korespondentów PAP.

W okresie świąt bawilo w ZAKOPANEM i jego okolicach ok. 40 tys. gości, których głównym ekwipunkiem były narty. Niestety, w Tatrach przez cały czas wiał halny wiatr który niemal doszczętnie ogolił ze śniegu Zakopane, Gubałówkę, a także okolice. Zamiast jazdy na nartach, tyżwach, czy sankach, turystom pozostały tylko spacer. 26 bm. kursowała kolejka linowa na Kasprowy Wierch. W górach panowały jednak niebezpieczne warunki; z powodu braku śniegu nieprzejezdne były nartostrady. Mimo to GPRP zanotowało na Kasprowym 3 poważniejsze wypadki narciarskie. Na terenie woj. KRAKOWSKIEGO przebywało w okresie świąt ok. 1 mln osób z kraju i zagranicy; większość z nich powita na tym (Dalszy ciąg na str. 2)

Grupa robocza rozpoczęła obrady w Genewie

26 bm. w godzinach popołudniowych rozpoczęło się w Genewie posiedzenie grupy roboczej d/s wojskowych, utworzonej zgodnie z decyzją powziętą przez ministrów spraw zagranicznych na zakończenie pierwszego etapu prac bliskowschodniej konferencji pokojowej. W skład grupy wchodzi po dwóch przedstawicieli Egiptu i Izraela. Posiedzenie odbywa się pod przewodnictwem naczelnego dowódcy doraznych sił zbrojnych na Bliskim Wschodzie, gen. Enso Sillasuo.

„Mołnia-2” na orbicie

Jak podaje Agencja TASS zgodnie z programem rozwoju systemów łączności przy wykorzystaniu sztucznych satelitów Ziemi, w Związku Radzieckim wystrzelono we wtorek na wysoką eliptyczną orbitę sputnik łączności „Mołnia-2” z pokładową aparaturą przekąźnikową zapewniającą pracę systemu w zakresie fal krótkich. Sputnik ma zapewnić korzystanie z systemu dalekosiężnej telefoniczno-telegraficznej łączności radiowej w Związku Radzieckim, umożliwić przekazywanie centralnego programu telewizyjnego do punktów sieci „Orbita” oraz międzynarodową współpracę.

Głównym tematem obrad grupy roboczej jest sprawa rozdzielenia wojsk w rejonie, w którym toczyły się działania wojenne oraz przygotowanie wniosków i zaleceń do dyskusji na plenarnym posiedzeniu bliskowschodniej konferencji pokojowej. Posiedzenie zakończyło się po półtoragodzinnych obradach. Jak stwierdza oficjalny komunikat uczestnicy obrad omawiali „zasady niezaangażowania, które ułatwiają owocne dyskusje na przyszłych posiedzeniach”. Następne posiedzenie grupy roboczej zostało wyznaczone na piątek, 28 bm. w godzinach rannych.

Arnold Stead — 6-letni szlifierz z Helms w Wielkiej Brytanii zbudował własnym przemysłem wiatrak zapewniający mu dostateczną ilość prądu, zarówno do uruchomienia maszyn w warsztacie jak i do ogrzewania mieszkania. Przy obojętnych trudnościach energetycznych urządzenie to jest niemal na wagę złota.



W styczniu na dużym ekranie

14 nowych filmów fabularnych wchodzi na ekrany naszych kin w styczniu, a wśród nich dwie pozycje polskie. Pierwsza — to „Godzina szeptu” wg scenariusza i w reżyserii Jerzego Stefana Stawińskiego, oparta na własnej powieści tego pisarza i filmowca, druga zaś — film o lotnikach „Na niebie i na ziemi” reż. Juliana Dziedziny. Dwa filmy reprezentują też kinematografię radziecką: „Siódma kula” reż. All Chamrajewa, utwór poświęcony czasom wojny domowej i zwycięstwu władzy radzieckiej w Turcji i „Złotorygi jeleni” reż. Aleksandra Rou — baśń, w której młodzi widzowie odnajdą w krainie fantazji postawy i obyczaje bliższe ludziom współczesnym. Druga baśnią w styczniowym zestawie jest węgierski film „Cudowny kożuszek” reż. Mihaly Szemea. W styczniu też dotrze do polskiej publiczności głośny film produkcji USA „2001: Odyseja kosmiczna” reż. Stanleya Kubricka, fascynujący swą wizją plastyczną i rozmachem realizacyjnym, uważany za najwybitniejsze dzieło z gatunku fantastyki naukowej. Konsultantami ekipy filmowej było 200 fachowców NASA. (Dalszy ciąg na str. 2)

Nieudany spacer w kosmosie amerykańskich astronautów

We wtorek dwóch astronautów, wchodzących w skład załogi stacji orbitalnej „Skylab”, Gerald Carr i William Pogue dokonali 7-godzinnego „spaceru kosmicznego”, ustanawiając nowy rekord długości pobytu w otwartej przestrzeni kosmicznej. Pobyt w kosmosie trwał 90 minut dłużej niż przewidywano i miał dramatyczny przebieg. Trzeci astronauta, Edward Gibson miał bowiem trudności z utrzymaniem stacji orbitalnej w żądanej pozycji. „Skylab” dwukrotnie wymykał mu się spod kontroli. Wskutek awarii trzech żyroskopów, co jakiś czas włączały się automatycznie małe rakietowe silniczki korekcyjne, przywracając „Skylabowi” właściwą pozycję. Zużyły one jednak prawie 10 proc. pozostałego paliwa. Astronauci mieli też trudności z dostrzeżeniem komety Kohoutka, a Gerald Carr stwierdził, że jego skafander nie działa jak należy. W czasie spaceru kosmicznego astronauta zauważyli w pobliżu Ziemi soko podobne do śniegu, co zdaniem specjalistów zostało spowodowane drobnymi przeciekami w systemie chłodzenia ich skafandrów.

Sposób

Jeden z jubilerów w holenderskiej miejscowości Roermond, Paul Van der Hout, wynalazł nowy sposób oświetlenia wystawy swego sklepu i reklamy własnych wyrobów, wobec zakazu władz używania do tego celu energii elektrycznej. Zainstalował on w tym celu na zewnątrz, reczną prądnicę. Przechodząc zainteresowany wyglądem wystawy oświetla ją sobie sam, kręcąc korba prądnicę.

„Queen Elizabeth” przeszedł na złom

Były brytyjski linowiec pasażerski „Queen Elizabeth” został wyekspedycjonowany do stoczni złomowej po tajemniczej eksplozji, która zniszczyła część kadłuba Statek był dotychczas zakotwiczony w Hongkongu, a w jego pomieszczeniach utworzono tzw. uniwersytet morski.



Nad amerykańskim stanem Colorado przeszła gwałtowna burza śnieżna. W mieście Denver warstwa śniegu dochodziła do 3 metrów. N/z.: zasypane śniegiem ulice Denver. CAF-UPI-telefoto

Oświadczenie rządu japońskiego

Rząd japoński oświadczył w środę, że będzie nadal dokładał wszelkich starań w celu umocnienia i rozszerzenia stosunków z państwami arabskimi. W oświadczeniu opublikowanym w związku z decyzją państw arabskich zmiany ich stanowiska w sprawie dostaw ropy dla Japonii, rząd tego kraju powitał z zadowoleniem ten krok i ocenił go jako świadectwo zrozumienia przez państwa arabskie japońskiego stanowiska w kwestii bliskowschodniej. Jak wiadomo, Japonia opowiada się za całkowitym wycofaniem wojsk izraelskich z okupowanych terytoriów arabskich i wprowadzeniem w życie rezolucji nr 242 Rady Bezpieczeństwa ONZ z 22 listopada 1967 roku.

Tragedia u wybrzeży Ekwadoru

Przynajmniej 120 osób poniosło śmierć, kiedy przewożący 300 pasażerów prom zatonił w pobliżu brzoż Ekwadoru. 131 osób udało się uratować, a około 40 osób uznano za zaginione. W środę rano ekipy ratownicze kontynuują poszukiwania dalszych ofiar katastrofy. Do tak wysokiej liczby ofiar przyczyniła się panika, jaka wybuchła na pokładzie.

Rok 1973 w polityce społecznej

Polityka społeczna zamyka 1973 r. dorobkiem bogatym i interesującym. W zestawieniu z osiągnięciami ekonomicznymi dokonania na tym polu są może mniej efektowne statystycznie, gdyż w znacznej swej części niewymierne. Zapominamy czasem, że w 1973 r. procentowały walkie posunięcia socjalne, w które obfitowało poprzednie 2-letnie. Równocześnie w tym roku podjęto postanowienia, które owocować będą w 1974 r. i przez wiele lat następnych, decyzje o charakterze generalnym, reformujące najważniejsze chyba sprawy działalności socjalnej i życia codziennego pracujących. Są nimi: — reforma zakładowych funduszy nagród, socjalnego i mieszkaniowego i — opracowanie nowej wersji kodeksu pracy, który wkrótce rozpatrzy Sejm. Rok 1973 zapisał się dobrze w naszych budżetach domowych. Zawdzięczamy to: — dynamicznemu wzrostowi płac przy — 3-letniej już stabilizacji cen podstawowych artykułów żywnościowych. Zmiany na lepsze odczuliśmy również i w innych dziedzinach, że wspomniemy tylko mieszkania oddane ponad plan, większe możliwości wyjazdu na wypoczynek dla dorosłych i dzieci, konkretne kroki w kierunku poprawy opieki nad zdrowiem ludności. Jednak 4 wspomniane wyżej sprawy wysuwające się na czoło dokonania społecznych tego roku najlepiej chyba charakteryzują główny nurt polityki społecznej ostatniego okresu. Można by go najogólniej określić jako konsekwentną realizację zasad sprawiedliwości społecznej, pojmowanej jako równy dostęp do świadczeń socjalnych, również praw i obowiązków, ochrona stabilności sytuacji ekonomicznej rodziny, a zara-

Ratując papugi zginęła w płomieniach

56-letnia Marika Konrad, po powrocie z pracy spostrzegła, że jej dom płonie, rzuciła się więc na ratunek znajdujących się wewnątrz 3 ulubionych papug. Zanim strażacy gaszący pożar zdążyli się zorientować, kobieta weszła do płonącego domu i została przygnieciona walącą się ścianą.

Ludność Norwegii

Norwegia liczy obecnie 3.975 tys. mieszkańców. Według Centralnego Biura Statystycznego w Oslo, liczba mieszkańców kraju zwiększyła się w 1973 r. o 26 tysięcy, czyli o 0,7 proc.

(Dalszy ciąg na str. 2)

LUDZIE i PROBLEMY • LUDZIE i PROBLEMY

Czy można na urlop pojechać wygodnie?!

J. Potęga

Co się wyrabia w sezonie urlopowym na dworcach miast — jak Łódź, tak jeszcze że obsługiwanych przez kolejową komunikację — wspomnieć hadko. W niektórych dniach niektóre pociągi powinny być z gumy i to takiej, która da się rozciągać bez ograniczeń... Podróżowanie na wczasy i powrót w takich warunkach praktycznie nieważny cały efekt wycieczki. Czy tak być musi, czy w sytuacji kiedy kolej boryka się z licznymi problemami, takimi jak konieczność szerokiego i coraz szerszego rozwijania remontów torowisk i ich modernizacji; jak bardzo szybko rosnące potrzeby przewozów towarowych związane z nie spotykaną dawniej hossą gospodarczą w kraju; jak wreszcie brak odpowiednich środków technicznych, lokomotyw i wagonów...

To wszystko prawda. Ale prawdą jest także, iż nie ma na świecie takiego przedsiębiorstwa przewozowego, które byłoby w stanie przewieźć w ciągu kilku dni wszystkich urlopowiczów i kolonistów. A od naszych zasłużonych i... wysłużonych PKP takiego cudu czasem się oczekuje. Uprzejmy wszyscy rozpoczynamy albo pierwszy dzień miesiąca, albo w jego połowie, czyli piętnastego. I wówczas właśnie zaczyna się ten niesłychany szturm na dworce, kasy, wagony. Takim zadaniem nawet największe środki (a nie są one, jak wiadomo, największe) nie dalyby rady...

Czy więc tak być musi? Okazuje się, że nie. Rozładować toki na dworcach i w wagonach można w znacznym stopniu prostym sposobem: poprzez zróżnicowanie terminów rozpoczynania turnusów wczasowych w określonych ośrodkach. Już „rozsiągnię” tych terminów w przedziale 5-6 dni, daby radykalną i łatwą do zauważenia poprawę warunków podróży. Można by to przeprowadzić stosując odpowiednie posunięcia organizacyjne, poprzez koordynację przedsięwzięć, a więc poprzez ta-

Mądry przed szkoda

kie poczynania, które nie wymagają żadnych nakładów finansowych, żadnych inwestycji. Gdyby ktoś uświadził i skoordynował rzecz tak, aby można było ze skierowaniem na wczasy FWP wjechać także miejscowości do określonego pociągu i wagonu, w określonym dniu — wówczas prawdopodobnie tok w pociągach byłby o wiele mniejszy. Oczywiście taki wyjazd do Kolo-

brzegu, Swinoujścia, czy na Hel odbywałby się wtedy powiedzmy 8, czy 11, albo 21 danego miesiąca, a nie „na komendę”: 15, 1, 2 czy 3.

Jest także inna, istniejąca już teraz, a także od pewnego czasu w przeszłości, szansa wygodniejszego podróżowania na urlopowy wypoczynek. Kolej kilka lat temu wprowadziła specjalne pociągi oznaczone symbolem WZ — „Wczasy Zakładowe”.

Chodziło tu i chodzi o to, aby grupy pracowników określonych przedsiębiorstw wyjeżdżające do zakładowych ośrodków wypoczynkowych mogły za niewielką opłatą miejscówki (10 zł) podróżować na miejscach siedzących. Powodzenie tej akcji i wygoda urlopowiczów zawisły więc w tym przypadku od zakładowych organizatorów wakacyjnego wypoczynku. Każdego roku jesienią, przed rozpoczęciem prac nad nowym rozkładem jazdy PKP, zbiera się poprzez Wojewódzkie Rady Związków Zawodowych zapotrzebowania od przedsiębiorstw na tego rodzaju przewozy wczasowe. Te zapotrzebowania stanowią podstawę do tzw. położenia pociągu w rozkładzie jazdy.

Pociąg więc „położony”, rozkład jazdy wydrukowano z jego uwzględnieniem, nadchodzi lato i okazuje się że pociąg na trasie ogromnie ucieszczonej np. nad morze, jedzie pusty. Dosłownie pusty, jeśli nie liczyć kilkunastu pasażerów. Aż głupio potem w następnym roku upominać się o umieszczenie w rozkładzie jazdy takiego pociągu.

le miejsc, ale i tych nie wykorzystują.

Pochwalić tu trzeba przedsiębiorstwa z Tomaszowa (pociąg wczasowy do Kolostrzegu rusza z tego miasta). „Wistom”, „Pilica” — to tylko niektóre przykłady troski o wygodę pracowników. Do tych pozytywnych przykładów zaliczyć można także Łódzki Zakład Usług Pozaprodukcyjnych i PRI (Strzelczyka 21)...

Przykłady złe i dobre, przykłady organizatorskiego myślenia i jego braku można mnożyć. Niektóre przedsiębiorstwa twierdzą wręcz, że do ośrodków wczasowych zakładowych zawiąza swoich pracowników zakładowymi autokarami. A nikt nie pomyśli, że bardzo często autokar taki w jedną stronę jedzie pusty, albo kilka dni czeka gdzieś, zamiast wozit pracujących w Łodzi na podmiejskie wycieczki.

Kolej w nietypowych terminach. To znaczy poza zaczarowanym okresem 3-4 dni około pierwszego i piętnastego, może uruchomić takie pociągi wczasowe, gwarantujące podróży w obydwie strony na miejscach siedzących, praktycznie rzecz biorąc, na każdej trasie, jeśli zbierze się odpowiednia ilość chętnych i jeśli cała sprawa zostanie odpowiednio wcześniej, a więc jesienią, przewidziana. Cała rzecz bowiem polega na wykorzystaniu taboru tak, aby wozit on pasażerów. Nie jest tajemnicą, że pociągi wczasowe są skoordynowane z wyjazdami lub przyjazdami z kolonij i obozów dziecięcych. W ten sposób wagony są wypełnione na trasie w te i z powrotem. I to jest właśnie to, o co chodzi.

W przyszłorocznym sezonie wczasowym Łódź i województwo łódzkie utrzymują pociągi wczasowe z Tomaszowa przez Łódź-Kaliską do Kolostrzegu i z Łodzi-Kaliskiej do Władysławowa (uwzględniając oczywiście miejscowości nadmorskie na trasie). Czy znów pojadą one puste, a jednocześnie w pociągach odjeżdżających w szczytach przewozowych będziemy sobie łamać kości? To pytanie kierujemy nie tylko do rad zakładowych, które mogą i powinny także w tym aspekcie troszczyć się o pracowników, lecz również do samych przyszłorocznych wczasowiczów, którzy z powodzeniem mogą „nacisnąć” na rady, aby im zorganizowały wygodny wyjazd...

Nie twierdzimy, tego bezpodstawnie. Oto MZBM Bajuty (Limanowskiego 11) „zamówił” w takim pociągu wczasowym 110 miejsc, zgłaszając je do WRZZ, na trasie do Kolostrzegu nie pojechał nikt. Zakład Urządzeń Socjalnych (Lagiewnicka 54) zamówił miejsce 180 i też ich nie wykorzystal Centralne Laboratorium Odzieżownictwa i ZPO im. A. Próchnika zamówiły niewie-

Po wizycie w dwudziestym sklepie z odzieżą męską byłem zszokowany. Powód dość prosty — usiłowałam kupić brązową marynarkę na najbardziej typowego przedstawiciela pleci brydki (wymiar na wzrost 176 cm). Nie sądzę, aby moje wymagania były wygórowane — usatysfakcjonowałabym mnie bowiem każda marynarka (oby tylko nie w pomidorową krakę na brązowym tle) z szerokimi, modnymi kłapanami i nakładanymi kieszeniami. Obejrzałam więc kilkadziesiąt najrozmaitszych marynarek i garniturów — bo co, jak co — ale na ilość zaopatrzenia w naszych sklepach narzekać nie można. Poczytałam, przy okazji, interesujące spostrzeżenia:

Oto dwa garnitury — bliźniaki z tego samego materiału (gat. I) — identyczne w kroju i podobnie wykonane, a cena — różna. Tak jak i różni są ich producenci: w jednym przypadku — państwowy zakład odzieżowy, a w drugim — spółdzielnia krawiecka... ceniąca się wyżej. Jak więc jest z tymi różnymi cenami za identyczny artykuł? Czyżby partycularizm — jeden z naszych narodowych „grzechów” — zadomowił się na dobre w poszczególnych pionach gospodarki narodowej?

Nie wiem. Nie ulega natomiast wątpliwości, że różnica w cenie owoych niesześciu garniturów wynika — jak poinformowała mnie biegła w temacie — już z innych cen płaconych przez ich producentów za tę samą tkaninę. Potężny wytwórca — czestokroć monopolista (w praktyce zazwyczaj zakład przemysłowy) liczy się jako partner dla producenta tkanin. Kupując więc bezpośrednio u niego imponującą ilość metrów materiału na swoje wyroby, płaci cenę fabryczną i niewielki narzut „Plotki” rodzimego przemysłu odzieżowego (również spółdzielczego) podlegająca WZSP) zaopatrują się natomiast w potrzebne surowce w hurtowniach tekstylnych, płacąc wyższą cenę. Jest to jednak tylko jedna z przyczyn istniejącej sytuacji. Druga, to różna wysokość cen konfekcyjowania, których wskaźnikiem jest —

PRAWO I ŻYCIE

O problemach w rodzinie można mówić i pisać niekończąc. Jej rolę w społeczeństwie została dawno określona: należyte przygotowanie potomstwa do życia w świecie ludzi dorosłych. Zwykle nie zajmujemy się prawidłowo ukształtowanymi i rzetelnie spełniającymi swe funkcje społecznie rodzinami, natomiast powszechna troska i zainteresowanie dotyczy tych rodzin, które uległy zniekształceniu, zwyrodnieniu i nie tylko nie stanowią bazy prawidłowego życia i wychowania młodzieży, lecz są ośrodkami deprawacji, negacji miłości i źródłem przestępczości nieletnich. Wszystkie te zjawiska obejmujemy wspólnym określeniem patologii życia rodzinnego i podobnie, jak w stanach zagrożenia zdrowia — szukamy i stosujemy środki lecznicze i zapobiegawcze. Nie zawsze skutecznie.

Ochrona rodziny i dziecka zajmuje się także prawo. Kodeks rodzinny i opiekuńczy jest wykładnią praw i obowiązków regulujących prawidłowe kształtowanie się najmniejszej komórki społecznej, a jednocześnie określa formy ingerencji wymiaru sprawiedliwości jeżeli dochodzi do zaburzeń i wypaczeń w jej tonie.

Dobro dziecka, to decydująca przesłanka w rozstrzygnięciu spraw, które trzeba rozstrzygnąć z mocy urzędu, kiedy ich powikłania są tak skomplikowane, a konflikty tak ostre, że nie jest w stanie ich usunąć lub przynajmniej złagodzić.

200 TYS. SPRAW...

Wkrótce mija 10 lat od ustanowienia nowego kodeksu rodzinnego i opiekuńczego. Wszedł w życie z dniem 1 stycznia 1965 r. Pora więc by dokonać przeglądu doświadczeń i przez pryzmat cennej ustawy popatrzeć na negatywy życia rodzinnego.

Towar dla klienta?

— Krótkie serie produkcyjne w spółdzielniach krawieckich? — zdziwił się szczerze dyr. Syburski z Laboratorium Odzieżowego LZSP. — Ależ nie mogę nawet tego zasugerować prezesowi, którykolwiek spółdzielni, tak jak i nie na drugo skutkować będą, mniej lub bar-

dziej delikatne, presje wywierane na spółdzielnię, by szyły odzież z miednych ostatnio — tanich tkanin. I to nie dlatego, że ich prezesa są głusi na wszelkie nowinki mody i w ogóle „kochają” święty spokój. Oni odpowiadają za rentowność spółdzielni, od której zależy zarobki pracowników, dywidendy członków, fundusz socjalny itd. Dochodowość zakładu pozostaje zaś w ścisłym związku z wykonaniem planu, a ten rozliczany jest według cen zbytu.

Koniec. Kropka. Koło zamyka się. No, a racje klientów? Nie obchodzi ich przecież ani wskaźniki, ani plany, ale to, by wymarzona marynarka, garnitur były eleganckie, dobrze i modnie uszyte. Co więcej — za ten modny krój klient gotów jest płacić. (Dalszy ciąg na str. 8)

ROZWODÓW

przy czym nie chodzi tylko o ilość składowych do sądów wniosków, lecz o prawomocne rozwiązanie małżeńskich więzów. W 1972 r. zostało się mocą orzeczenia sądowego około 16.800 małżeństw. W 1972 r. — 39.200. W dyskusji na VII Plenum KC PZPR zwrócono uwagę na wzrost ilości rozwodów uznając to za zjawisko wysoce niepokojące, bo przecię-

ru sprawiedliwości w tej mierze spotykają się z oceną... stronniczości. Małżeństwa tracą obiektywność w ocenie media cji sądów.

Słuszny wydaje się projekt — postulat — wysuwany przez sędziów, żeby powołać przy sądach placówki doradcze, konsultacyjne, w których psycholog i socjolog przyjmowałby kandydatów do zerwania małżeństwa na rozmowy o charakterze pojednawczym. Instytut Badawczy Prawa Sądowego podjął ten temat w ramach badań nad całokształtem funkcjonowania kodeksu rodzinnego i opiekuńczego.

JEDNĄ Z PRZYCZYN...

...wzrostu ilości rozwodów jest potrzebna ilość tzw. zgodnych rozwodów — bez orzekania o winie. Małżonkowie nie chcą ujawniać drastycznych momentów

ZOFIA TARNOWSKA

Konflikty w rodzinie

nie innego z tego nie wynika, jak wniosek, że rozkład pożycia małżeńskiego występuje coraz częściej. W kontekście odpowiedzialności rodziców za właściwe przygotowanie dzieci i młodzieży do życia — ten rozkład jest zabójczy dla celów wychowawczych.

Nie możemy pominąć fakt, że tzw. wskaźnik rozwodów w Polsce jest niższy niż w Bułgarii, Czechosłowacji, na Węgrzech, w NRD, w Związku Radzieckim, nie mówiąc już o Stanach Zjednoczonych — rekordowo tracących spójnię małżeńską (3,7 rozwodów na 1000 ludności). Zmartwienie największe tkwi w tym, że wzrasta ilość rozwodzących się małżeństw — rodziców. Co mają robić sady? Podnosi się dziś rolę sądu jako mediatora, ale często efekt jest taki, że wysiłki wymia-

z pożycia. Sprawa przebiega wówczas szybko, strony zachowują styl godności i kultury ale sąd w końcu nie ma wstępnego wyjaśnienia czy rzeczywiście istnieje prawdziwe powody do rozwodu. Na gruncie tych doświadczeń rodzi się konieczność prowadzenia postępowania dowodowego i w tych „zgodnych rozwodach” Zwalacza jeżeli w grę wchodzi dobro dziecka.

Czy tylko sądy mają brać na siebie rolę wychowawców w tym względzie? Utrwalenie socjalistycznych stosunków rodzinnych nie jest możliwe bez współdziałania władz, organizacji społecznych i in. Kodeks rodzinny adresowany jest do wielu instytucji. Trzeba bowiem pamiętać, że rodzina nie istnieje, jako element wyodrębniony z życia społeczno-

gospodarczego, że praca zawodowa obojga rodziców automatycznie powoduje zwiększenie aktywności innych instytucji na rzecz rodziny, na rzecz kobiet pracujących i dzieci.

JEST W ŻYCIU RODZINNYM

a przez to i w życiu społeczno-wychowawczym problem niezwykłej wagi, bolesny, trudny do rozwiązania: opieka nad dziećmi, którym zagraża własna rodzina. Pod opieką 600 sądów opiekuńczych w kraju znajduje się 108 tys. dzieci zwanych sierotami społecznymi. 15 tys. kuratorów społecznych i 300 zawodowych stara się ratować dzieci pozostające w rodzinach formalnie tylko tak zwanych, a faktycznie znajdujących się w rozkładzie moralnym. Tysiące dzieci odbiera się tym rodzicom z nazwy, lokuje się w domach dziecka, apeluje się o przysposobienie, o przyjęcie do rodzin zastępczych...

Resort sprawiedliwości poprzez swych pracowników ochrony rodziny stwierdza, że trzeba więcej, energiczniej i powszechniej współpracować z organizacjami i instytucjami celem zapobiegania sytuacjom groźnym dla dzieci. Stwierdza się, że powinna zwiększyć się ilość dzieci umieszczonych w rodzinach zastępczych...

Zapytałam na ostatnim spotkaniu w Ministerstwie Sprawiedliwości: a jakie przedsięwzięcia planuje się wobec rodzin zagrażających własnym dzieciom? Kiedy możemy oczekiwać zahamowania w rodzeniu sierot społecznych?

Na to pytanie uzyskałam odpowiedź: „...kto to może na to odpowiedzieć? Chyba w miarę ogólnego podnoszenia kultury życia problem znacznie maleje.

Chyba. Podnosimy dość skutecznie poziom kultury bytu narodu. Pozostają jednak sfery tak uodpornione na wpływ kultury że liczenie na automatyzm oddziaływania może być zwadny. Doświadczenia z wieloletniej praktyki kodeksu rodzinnego, ilustrowane statystyką i praktyka 600 sądów opiekuńczych w kraju winny prowadzić do innych wniosków.

Jeszcze raz TOS

W nawiązaniu do artykułu „Odpowiedź za 1600 dolarów” Zarząd Okręgu TOS dodatkowo wyjaśnia m. in. co następuje:

„Dyrekcja nasza, jak już poprzednio podawaliśmy, występowała kilkakrotnie do Fabryki Samochodów Osobowych w Warszawie z prośbą o udzielenie autoryzacji naszej stacji przy ul. Strykowski 1/5 na przeglądy i naprawy gwarancyjne FIAT 127 P. W dniu 29. 11. 73 r. otrzymaliśmy pismo z w/wym. fabryki, którego treść przytaczamy...” w odpowiedzi na Wasze pismo ZH II 33073 z dn. 19. 11. 73 r. uprzejmie informujemy, że FSO w chwili obecnej nie jest zainteresowana udzieleniem autoryzacji na naprawy gwarancyjne samochodu marki FIAT 127 P i 132 P.

W dniu 6. 12. 73 r. wystąpiliśmy ponownie do FSO Działu Obsługi Eksploatacyjnej Krajowej z prośbą o wskazanie jednostki zainteresowanej udzieleniem autoryzacji na przeglądy i naprawy gwarancyjne produkowanych przez FSO samochodów marki FIAT 127 P i 132 P. Jednocześnie pragniemy sprostować wyjaśnienie FSO z Zeran, że jakkolwiek faktycznie przedstawiciel RTO POLMO posiadają przydzielone przez FOS pełnomocnictwa do pracy w Łodzi przy ulicy Strykowskiej 1/5, przedstawiciele ci nie są pracownikami TOS, a przedstawicielami fabryki na terenie m. Łodzi. TOS Okręgu Łódzkiego jest zdania, że sprawy autoryzacji stacji obsługi na przeglądy i naprawy gwarancyjne różnych typów samochodów zostaną generalnie rozwiązane w r. 1974 w związku ze zmianami struktury zespoła handlowo-obsługowego motoryzacji w świetle Uchwały Rady Ministrów nr 155 z dnia 6. 07. 1973 r.”

A więc jeszcze jedna pilna sprawa do załatwienia, ujawniona przez Czytelników, dzięki ich interwencji w pośrednictwem prasy. Nie interesuje ona wprawdzie ogółu, niemniej wobec faktu coraz dynamicznie rozwijającej się motoryzacji — nabierająca z każdym rokiem coraz większego znaczenia.

Dobrze, że noworoczne prognozy zapowiadają i w tej dziedzinie usługowej korzystne zmiany. (w)

Krytyka prasowa pomogła

Szczęśliwy koniec

Przez okrągły rok zabiegala w DOKP nasza Czytelniczka pani Z. W. wdowa po kolejarzu o udzielenie jej jednorazowej zapomogi na podreperowanie nadwątlonego podziemiem wiekiem zdrowia. Wreszcie po długich interwencjach i naszym artykule, apelującym do dyrektora naczelnego o osobiste zainteresowanie się sprawą i podjęcie decyzji, cała ta (nie wolna od biurokratycznej zwłoki) historia znalazła wreszcie swój pozytywny finał.

W piśmie jakie otrzymaliśmy przed paru dniami z Warszawy należny dyrektor DOKP powiadomił nas, że — „Celem ostatecznego zlikwidowania sprawy, dyrekcja przyznała ob. Z. W. jednorazową, bezwrotną kwotę 800 zł, która zostanie przekazana zainteresowanej za pośrednictwem Urzędu Pocztowego”.
Dziękujemy. (w)

303-04 NTU odpowiada oprócz sobót w godz. 10-11

PRAWA I OBOWIĄZKI

MŁODA MATKA: Urodziłam niedawno syna. Bardzo by mi się przydał bezpłatny urlop macierzyński, chociaż na 2 miesiące, dopóki nie znajdę odpowiedniej opieki. Zakład odmawia jednak mojej prośbie, bo pracuję w nim zaledwie 8 miesięcy. Dziwi mnie takie rygorystyczne stawianie warunków.

wyjeżdżamy w teren, gdyż w gospodarstwach hodowlanych, rozrzuconych po całym województwie, konserwujemy urządzenia elektryczne. Chcielibyśmy wiedzieć jaka odzież ochronna nam przysługuje. Czy możemy dopominać się również o kożuch?
RED. Inspektor pracy Zw. Zaw. Prac. Przem. Spożywczo i Cukrowniczego wyjaśnia, że kożuchy jednak panom nie przysługują. Tabela norm odzieżowych dla przemysłu mięsnego, przewiduje jako odzież ciepłą dla elektryków, jedynie kamizelkę, lub wawo ubranie, które jest przydzielane aż na trzy zimy. Natomiast kożuchy mogą otrzymać tylko kierownicy, konwojenci, dozorczy lub pracownicy dozoru technicznego chłodni, gdzie temperatura utrzymuje się poniżej 5 stopni C. (s)

RED: Przepisy są bardzo korzystne dla młodych matek, ale muszą też w jakiś sposób regulować sprawy, urlopów, aby zakłady pracy mogły prawidłowo funkcjonować. Dlatego wszystkie pracownice, chcąc korzystać z należnych im uprawnień, muszą najpierw spełnić określone warunki. W tym przypadku, przepis wyraźnie ustala obowiązek przeprowadzenia 12 miesięcy w zakładzie, po którym to terminie pracownica nabiera uprawnień do bezpłatnego urlopu macierzyńskiego. (s)

MOŻE BYĆ WSPÓLNY KOCIŁ

Spółdzielcy: Od roku mieszkamy w bloku przy ul. Inowrocławskiej 5, należącym do Spółdzielni „Polesie”. Każda klatka schodowa posiada własną pralnię, nawet niekiedy wyposażoną. Nie ma tylko kolla do gotowania bielizny. Administracja twierdzi, że lokatoryzy są zobowiązani sami taki kocił kupić. Naszym zdaniem powinna to zrobić Spółdzielnia.
RED: Administracja osiedla „Wielkopolska „B” RSM „Polesie” twierdzi jednak, że w ramach pierwszego wyposażenia inwestycyjnego, nie przewiduje się montowania kotłów do gotowania bielizny. Pomieszczenia pralnicze są wyposażone m. in. w wannę, stoły oraz podesty i taborety gazowe, przystosowane jedynie do małych kociłków, które i tak znajdują się prawie w każdym domu. Albo też lokatoryzy muszą je sobie kupić.
Dodatkowe wyposażenie pralni odbywa się na ogół z inicjatywy komitetów blokowych i wyłącznie na koszt mieszkańców. (s)

OPODATKOWANE KOREPETYCJE

GU: Wychowuję dwoje małych dzieci i dlatego zmuszona byłam przerwać pracę. Ponieważ mam odpowiednie kwalifikacje, chce podjąć się udzielania korepetycji. Czy od uzyskiwanych z nich dochodów będę płacić podatek. A w ogóle co powinienem zrobić, by być w porządku z przepisami i Wydziałem Finansowym?

RED: Dekret o postępowaniu podatkowym z 1949 roku zawiera ogólną zasadę, że wszystkie dochody bez względu na źródła z jakich pochodzą, podlegają opodatkowaniu. Późniejsza ustawa o podatku dochodowym i obrotowym opublikowana w Dz. U. nr 53 z 1972 r. ustaliła jednak, że podatki podlegają tylko dochody, które przekraczają 12 tys. złotych w stosunku rocznym. Jeśli więc przypuszczasz, że dochód z korepetycji będzie przekraczał tę kwotę, powinna pani zgłosić się do swego dzielnicowego Wydziału Finansowego i wykupić książkę podatkową. (h)

BEZ KOŻUCHÓW

K. J. Pracujemy jako elektrycy w Zakładzie Gospodarki Zwierzętami Rzeźnymi, należącym do Wojewódzkiego Przedsiębiorstwa Przemysłu Mięsnego. Dzień w dzień

ODPOWIEDZI REDAKCJI

Jednak nie puste

Ludzie latami wyczekują na mieszkanie, a tymczasem przy ul. Rekińskiej 18/22 od ul. Fornalskiej, mieszkańcy stali puste mieszkania spółdzielcze, należące do Spółdzielni „Polesie”. Codziennie tam przechodzą, a okna są zawsze zamknięte, ciemne i puste.
obserwator

RED: To wcale nie jest tak, jak by się zdawać mogło. Zarząd Spółdzielni „Polesie” sprawdził rzecz dokładnie. Odebrano jedno z mieszkań zajmując od 1969 r. ob. H.M. Drugie jest chwilowo nie zamieszkałe, albowiem jego lokator przebywa czasowo poza Łodzią. (s)

od i do CZYTELNIKÓW

Sprawy, które jak bumerang wracają do redakcyjnej interwencji, nadsyłane z różnych stron miasta i przez coraz to innych mieszkańców. Do takich należą usługi gazownicze, a konkretniej kłopoty związane z niedostatkami tych usług w Łodzi. Daje się o tym szczególnie we znaki lokatorom starych kamienic czynszowych, w których coraz częściej awarie instalacji przewodów gazowych powodują nie tylko utrudnienia w codziennej egzystencji gospodarstw domowych, ale i zagrożenia niebezpiecznymi dla zdrowia i bezpieczeństwa zamieszkałych tam ludzi.

Niezależnie od bezpośrednich starań i interwencji, poruszyłmy już ten temat na łamach gazety dwukrotnie, apelując do Łódzkiego Okręgowych Zakładów Gazownictwa i do MZBM o zajęcie się problemem. Dotąd jednak nie doczekał się on efektywnego załatwienia. Bo LOZG oraz nadzorujące je zjednoczenie w Warszawie, utrzymują, że naprawa instalacji gazowych to nie ich sprawa, tylko gospodarki komunalnej. MZBM zaś i podległe im ADM tłumaczą się, że reperowanie nie może, bo nie mają przygotowanych do tego ekip.

Ten swoisty ping-pong trwa od miesięcy i niewiele zmienia na

lepsze. Jeszcze gorzej wygląda sytuacja w domach administrowanych prywatnie. Drastycznym przykładem jest tu list naszego Czytelnika, pana M. S. z ul. Wschodniej 72. „Z początkiem lipca 1972 r. — pisze on — pracownicy gazowni wyłączyli gaz w kamienicy pozabawiając tym samym opał gazowego 35

JAK NA S GODOTA...

lokatorów. Dom jest pod prywatną administracją, 3-piętrowy z 3 oficynami. Jako lokator tego domu ośmielał się zwrócić z prośbą do redakcji o łaskawe zainteresowanie się sprawą i ewentualnie poprosić władze gazowni o przyłączenie domu do sieci gazowej”.

W odpowiedzi na naszą interwencję otrzymaliśmy wyjaśnienie z Łódzkiej Gazowni, że „wyłączenie gazu nastąpiło z uwagi na zagrożenie zdrowia i życia mieszkańców, na skutek ulatniania się gazu przez skorodowaną instalację. Na przyspieszenie wymiany instalacji, Łódzkie Okręgowe Zakłady Gazownicze nie mają wpływu, ponieważ nie wykonują tego rodzaju prac. Do chwili obecnej nie została całkowicie wymieniona instalacja gazowa. Z chwilą zakończenia prac i zgłoszenia do LOZG odbioru instalacji, nie będzie stać na przeszkodzie natychmiastowemu podłączeniu posesji do sieci gazowej”.

Sytuacja jest więc jasna, ale i analogiczna od lat. Gazownia nie podłącza gazu dopóki, dom nie zafunduje sobie nowej instalacji. Czy jednak to proste i zgodne z logiką wyjaśnienie zaspokoi lokatorów, udręczonych półtoraroczną przerwą w korzystaniu z tej podstawowej bądź co bądź usługi? Dlatego nie poprzestajmy na interwencji w gazowni zwrócić się równocześnie z prośbą o pomoc do Wydziału Gospodarki Komunalnej i do Zarządu Miasta, w ramach nadzoru, we wprowadzoną na terenie posesji instalacyjną modernizację i ponaglenie kogo trzeba do koniecznego pośpiechu.

Wnioski stad chyba oczywiste. Miasto potrzebne jest pilnie generalne uregulowanie organizacji instalacyjno-naprawczych usług gazowniczych. Nie wydaje się też, żeby spór o to kto je powinien wykonywać trwał mógł w nieskończoność. (w)

Trudne pracownicze sprawy

Każdej skargi wysłuchujemy uważnie. Przeciwnie kryje się za nią konkretna pretensja, niezadowolenie, a nie rzadko ludzka krzywda. Załóżmy, że kobiety wysłuchaliśmy cierpliwie. Ma 59 lat. Jest schorowana i mocno już życiem zmęczona. A tu nagle, na rok przed emeryturą, po trzech latach pracy w charakterze nocnej dozorczyńki, została przeniesiona na inny oddział, gdzie sprząta teraz różne pomieszczenia.

Kierownictwo zakładu twierdzi — a my nie możemy nie przyznać mu racji — że jednak prawidłowo rozwiązało sprawę naszej Czytelniczki, a swojej pracownicy. Jako dozorczyńki już dłużej pracować nie mogła. Podczas nocnej służby zasypiała. Potwierdzały to liczne kontrole. Kierownictwo zdawało sobie sprawę z tego co robi. No bo, przecież karać za to, że stara i niesprawną fizycznie kobietą, nie może podobać obowiązkiem, naprawdę nie było sensu. Zwolnić z pracy też

nie mogło. Więc tylko przeniesienie na inne stanowisko wchodziło w grę. Przez kilka miesięcy pracowała w magazynie. Ale i tu też było jej ciężko i prosiła o inne zajęcie. Zachowując jej dotychczasowe wynagrodzenie, które w porównaniu z poprzednim, gdy pełniła obowiązki dozorczyńki, wzrosło o 200-300 zł, przeniesiono ją do prac porządkowych. A kiedy przedłożyła zaświadczenie lekarskie, że nie może sykać się z wodą, wówczas jej zakres obowiązków ograniczono jedynie do zamiatania i odkurzania pomieszczeń.

Nie ukrywamy, że takie wyjaśnienie sprawiło nam dużą satysfakcję. Widać, że kierownictwo Zakładu Gospodarki Zwierzętami Rzeźnymi — bo o nim tu właśnie mowa — rzetelnie i bardzo po ludzku podchodzi do spraw swoich pracowniczych. Ze jednak narzekają? Cóż takie już jest życie. Młodości, zdrowia ani siły — nikt nikomu nie przywróci. (Giz)

Kiedyś będzie zlikwidowana...

Co kilka tygodni trafia do naszych rąk kolejna skarga Czytelników, mieszkających w bliskim sąsiedztwie Zakładów Mechanicznych im. J. Strzeleckiego, usytuowanych między ulicami Wólczańską i Piotrkowską.

Niegdyś był to bardzo ważny frakt. Tu właśnie zatrzymywały się pedzące do Piotrkowa pojazdy konne. Tu stała kuznia, która zapoczątkowała piękną kartę historii tego ważnego, nie tylko dla gospodarki miasta, zakładu. Ale choć stary i bardzo zany, sprawa ostatecznie mieszkańcom wiele kłopotów: zatrąca powietrze. A że jeszcze na dodatek zamyka aleje Kościuski, ważny czy nie — musi ulec likwidacji choćby częściowej. Uchwała Rady Ministrów z końca 1971 roku, wytyczająca kierunki rozwoju m. Łodzi w latach 1971-1975, zobowiązała m. in. dyrekcję tychże zakładów, aby do dnia 31 grudnia 1973 r. zaniechała produkcji odlewów, w istniejącej odlewni żeliwa.

Właśnie ten termin nadchodzi. I co? I nic. Nadal będą płynąć skargi do redakcji i inspektora sanitarnego od okolicznych mieszkańców, którym Wydział Gospodarki Wodnej i Ochrony Środowiska będzie cierpliwie wyjaśniał, że zakłady nie znalazły kooperantów, chętnych do podjęcia na pewien czas, produkcji odlewów i dlatego przez następne 2-3 lata, muszą jeszcze w starych pomieszczeniach produkować. Budowa odlewni, jaka miała powstać w Kolużkach w latach 1971-73, jest wciąż jeszcze w sferze zamierzeń.

Tymczasem wydział, specjalnie powołany do ochrony łódzkiego środowiska, po raz kolejny z kolei wyjaśnia naszym Czytelnikom, że „nie znajduje podstaw do wprowadzenia w Zakładach Mechanicznych specjalnych urządzeń zabezpieczających”. (Giz)

Nasze 3 grosze...

Konsumpcja tak — rozpijalnia nie

Od dłuższego czasu w naszej redakcyjnej pocztce ukazywały się listy czytelników, zamieszkałych w pobliżu zakładu gastronomicznego „Rzgowska” sygnalizujące o ekscjach, jakich dopuszczają się bywalcy owej, prowadzonej przez agenta piwnej rozpijalni.

Na skutek redakcyjnej interwencji Łódzkie Przedsiębiorstwo Przemysłu Gastronomicznego, rozpatrzone wnikiwie zarzuty, postanowiło, że „zakład „Rzgowska” — jak czytamy w nadesłanym do nas piśmie — zostanie zlikwidowany już w najbliższym czasie”. „Rów-

niecznie nadmieniamy — pisze dalej dyrekcja — że dalszy sposób wykorzystania lokalu jest obecnie przedmiotem rozważań zainteresowanych jednostek gospodarczych i władz. Decyzja w tej sprawie należy jednak nie do naszego przedsiębiorstwa, lecz do Urzędu Dzielnicy Łódź — Górna”.

W imieniu udręczonej pijackimi burdami okolicy prosimy Urząd Dzielnicy o pozytywne załatwienie sprawy. Lokal gastronomiczny jak najbardziej. Ale bez wyszynku. (kw)

nie mogło. Więc tylko przeniesienie na inne stanowisko wchodziło w grę. Przez kilka miesięcy pracowała w magazynie. Ale i tu też było jej ciężko i prosiła o inne zajęcie. Zachowując jej dotychczasowe wynagrodzenie, które w porównaniu z poprzednim, gdy pełniła obowiązki dozorczyńki, wzrosło o 200-300 zł, przeniesiono ją do prac porządkowych. A kiedy przedłożyła zaświadczenie lekarskie, że nie może sykać się z wodą, wówczas jej zakres obowiązków ograniczono jedynie do zamiatania i odkurzania pomieszczeń.

Nie ukrywamy, że takie wyjaśnienie sprawiło nam dużą satysfakcję. Widać, że kierownictwo Zakładu Gospodarki Zwierzętami Rzeźnymi — bo o nim tu właśnie mowa — rzetelnie i bardzo po ludzku podchodzi do spraw swoich pracowniczych. Ze jednak narzekają? Cóż takie już jest życie. Młodości, zdrowia ani siły — nikt nikomu nie przywróci. (Giz)



ZYCZLIWOŚĆ PROCENTUJE...

Szanowna Redakcjo! Serdecznie dziękuję za informację. Byłam mile zaskoczona, kiedy dostałam wezwanie na badania do szpitala na ul. Drewnowską. Badał mnie sam dyrektor szpitala, który był bardzo uprzejmy i poinformował mnie, że powinienam jechać do sanatorium, ale nie do szpitala uzdrowiskowego, gdzie kieruje się chorych zaraz po leczeniu szpitalnym. Dał mi też pismo polecające do mojego związku zawodowego, aby umożliwiono mi wyjazd do sanatorium. Wniosek taki złożyłam w radzie zakładowej, gdzie powiedziano mi, że w styczniu, jak tylko będą nowe skierowania, to będą o mnie pamiętać. Na tym kończę i jeszcze raz Redakcji dziękuję za zajęcie się moją sprawą. Życze całej Redakcji szczęśliwego Nowego Roku.

HELENA ROGALSKA

GLONNA ZIMA

Bardzo cię proszę Redakcjo, zobacz, jaką karmę dla ptaków nabyłam w sklepie pod szyldem Ligi Ochrony Przyrody (ul. Roosevelta). He jest w niej różnych śmieci i niejadłalnego pyłu. Od lat kupuję karmę i zawsze była dobra. Teraz widocznie ktoś wpadł na pomysł „dorobienia” sobie cudzym kosztem. A przecież karmę kupują ze swoich groszowych oszczędności, albo emeryci, albo dzieci. Jestem bardzo wzburzona i stad ten list. Proszę także poruszyć sprawę pustych karmników, ustawionych w parkach łódzkich. Może uczniowie publicznych szkół przejęliby opiekę nad tymi zapomnianymi „domkami”?
ZOFIA K.
(nazwisko i adres znane red.)

ZIELONY MOSTECZEK

„Orzy zbiegu ulic Konstancynowskiej i Krakowskiej stanowiący bezpieczne przejście dla pieszych nie tylko ugiął się, ale i zalał. Stalo się to 6 miesięcy temu. Po pewnym czasie awarię mostku zauważyły i terenowe władze, bo ogroziły teren, aby przechodnie nie wpadli do szkieku.

I na tym skończyła się ich troska o przechodniów i mostek. Przechodnie radzi nieradzi chodzą więc po moście tramwajowym, co nie jest ani zbyt wygodne, ani bezpieczne.
H. S.

DZIURA WRESZCIE ZALATANA

Przy krótkach okiennych piwnicy, w posesji przy ul. Kilińskiego 176, zapadł się chodnik, o który wiele osób już się dotkliwie pokaleczyło, gdyż miejsce to znajduje się tuż przy przystanku. ADM przy ul. Wilczej, obiecała dziurę zalać, ale widać o tym zapomniana.
G. S.

RED: Urząd Dzielnicy Łódź — Śródmieście, poinformował nas, że ADM już ocenitowała świe tliki piwniczne w chodniku, tym samym zlikwidowane zostało niebezpieczne zapadnięcie. Szkoda, że ADM nie zrobiła tego wcześniej. Nie jesteśmy w stanie wszystkich dziur pokazywać palcem... (g)

w LISTACH podpowiedziane

Takie listy szczególnie cieszą. Jest ich mniej, niż interwencyjnych, ale to nie znaczy, że tylko te drugie dominują w naszej codziennej rzeczywistości. Większa ofensywność wszystkich „spraw do załatwienia” wynika z faktu osobistego zaangażowania w potrzebę uzyskania szybkiej rady i pomocy ze strony tego czy innego Czytelnika, co wcale nie dowodzi, że społeczeństwo nie widzi i nie docenia innych godnych zauważania zjawisk i wydarzeń.

Jednym z ostatnich sygnałów, w których Czytelnicy anonują fakty świadczące o obywatelskim poczynaniu ludzi z najróżnorodniejszych kręgów społecznych i środowisk, jest list p. Jerzego Przybyłowicza, świadka niedawnego pożaru w sklepie „Jubiler” przy ul. Piotrkowskiej.

„Wracałem akurat od lekarza — pisze nasz Czytelnik — kiedy zauważyłem, jak ogromne kłęby dymu przedostają się przez drzwi sklepu i tłum ludzi z zaci-

kawieniem biegnie w tę stronę. Wtedy jakaś wysoka pani w brązowym futrze energicznie stanęła w drzwiach i tarasując przejście, nie pozwalała wchodzić do sklepu. Wolala przy tym „gdzie jest gaśnica?”. A kiedy dostrzegła ją umocowaną na ścianie przy pomocy znajdu-

chorą rękę i nie mogłem wraz z nimi pospieszyć z pomocą. Nie mogłem jednak powstrzymać się od wyrażenia zadowolenia, że nie brak u nas i takich ludzi jak ci dwoje, którzy przy pomocy gaśnicy tłumili ogień aż do przyjazdu strażnicy”.

Innego nieco problemu, ale z tej samej grupy pozytywnych zjawisk, jakimis społeczna troska o sprawy publiczne naszego miasta, dotyka list nadesłany w dniu 10 grudnia br., przez Komitet Domowy przy ul. Nieciernej 22. Nawiązuje on do szczęśliwie zakończonej walki komitetowych działaczy o uratowanie osieroconej 13-letniej dziewczynki od deprawacji i opuszczenia. Byłam w tym domu, przedśledziłam cały długi tok paroletnich starań o pątwne i odpowiadające interesom społecznym, rozwiązanie

tego naprawdę nielatwego konfliktu, w którym troska o przyszłość dziewczynki torpedowana była ustawicznie przez lekkość i brak odpowiedzialności rodziny.

Podziękowanie jakie skierowano do redakcji z Komitetu Domowego za skuteczne załatwienie tej trudnej i bolesnej sprawy, przy pomocy dzielnicowych władz przyjeźliśmy z wielką satysfakcją, w przekonaniu, że satysfakcja ta i uznanie należą się przede wszystkim komitetowym działaczom, konsekwentnie i z prawdziwym samozaparciem zabiegającym o ratunek dla dziecka.

Ograniczone ramy felietonu nie pozwalają na cytowanie dalszych, tym podobnych, przykładów. Sygnalizowane w nich fakty, uwagi i przemyslenia wskazują na ogromnie zasoby pomocnego, społecznego współdziałania, obywatelskiej troski o wspólne nam wszystkim dobro, a jak trzeba to i gospodarskiej, konstruktywnej krytyki pomagającej w naprawie.

Zwracam się z gorącą prośbą do Czytelników o dalszą współpracę z naszą redakcją w propagowaniu tych wszystkich godnych uznania postaw i inicjatyw ludzkich (w zakładach pracy i w życiu codziennym), dzięki którym miasto nasze rozwija się coraz piękniej, a życie w nim staje się łatwiejsze.

K. Wyrzykowska

Sytuacje i ludzie

jącego się obok młodzieńca zdjela ją i wspólnie zaczęli gasić ogień. Podczas gdy młodzieniec dzielnie sobie radził z gaśnicą, pani ta wpadła do sąsiedniej kolektury i alarmowała, aby szybko zadzwonić pod 08 po straż. Straż przyjechała natychmiast i pożar ugaszono, a młody człowiek wraz z tą panią, do ostatniej chwili pomagali w gaszeniu pożaru. Mnie się wydaje, że ci ludzie zasłużyli na publiczne podziękowanie za swą obywatelską postawę jaką wykazali w obronie społecznego mienia. Ja mam

ŚWIĘTA pogodnie i beztrudnie

Dla wielu z nas tegoroczne święta zaczęły się już w niedzielę. Wcześniej odpracowanie wigilii dało szansę lepszego przygotowania się do dwudniowego pełnego wypoczynku...

Każdy ma swój własny schemat wypoczyniania z takiej okazji. Jedni więc poświęcili się tradycyjnej „wycieczce” i nie odchodziłi zbyt daleko od stołu...

W przedświątecznej krzątaninie najwięcej uwagi poświęciliśmy — jak zwykle — zakupom. „Dziennik” dobrze radził: kupujcie w spokoju, nie ma potrzeby szturmować sklepów...

Święta udały się każdemu z nas, tak jak je sobie zorganizował. Pewno niejednego głowa dziś boli od wielogodzinnej warty przy telewizorze...

Przechodnie pomogli w ujęciu złodziei

Kilka minut przed północą oficer dyżurny KM MO zaalarmowany został wiadomością, że do sklepu tekstylno-odzieżowego przy ul. Wrzesznieńskiej włamują się dwaj mężczyźni...



CAF — Zbraniecki

REFLEKTOREM po łodzi A my chwalimy!... Tyle się czyta i słyszy słów krytyki pod adresem ADM...

Spotkania z „Syrenką” „Trzeba mieć wielkiego pecha, żeby być ochlapany białym dwukrotnie i to przez nieostróżnego kierowcę tego samego samochodu...”

Do dzieci i rodziców „Może Ty, drogi Reflektorku, będziesz miał wpływ na nieznośną dziewczynę z III piętra domu przy ul. Gandzkiego 4...”

piom przedłuża się zyciorys jeszcze o tydzień — to chyba nie jest tak źle. Prawda, były kłopoty (śledzie kilka dni przed świętami, jaja, majonez, coś tam jeszcze)...

Gdyśmy w wigilię wędrowali po sklepach, żeby przyjrzeć się czego jeszcze komu brakuje, stwierdziliśmy duży ruch już tylko w centrum, i to na ogół polegający na poszukiwaniach upominków pod choinkę...

DOKP przeprosza podróżnych

W artykule pt. „Na trasie Łódź Fabryczna — Warszawa Wschodnia. W razie wypadku PKP nie udzieli pomocy” („DL” 18. X. 1973 r.) pisaliśmy o nieudzieleniu pomocy przez pracowników PKP pasażerom...

Komunikaty MO

Właściciel samochodu osobowego „Wartburg”, do którego dokonano włamania w 1972 r. na zapleczu restauracji „Stylowa”, przy ul. Wojska Polskiego, proszony jest o zgłoszenie się do KD MO Górna (ul. Wólczańska 250, p. 6) w godz. 8-16.

Za niecenzuralne słownictwo i pijackie awantury

Walka z chamstwem nie ustaje. Używanie w miejscach publicznych słów wulgarnych, zakłócanie spokoju innym — nie uchodzi bezkarnie. Niedawno Kolegium ds. Wykroczeń przy Urzędzie Dzielnicowym Łódź-Bałuty za takie właśnie wykroczenia ukarało trzema miesiącami aresztu zasadniczego: Marianą Lorenca (Pocztowa 6), Teresę Borowską (Nowotki 50), Mirosławą Kapuścińską (Limanowskiego 24) i Mirosławą Cicherską (Lanowa 23).

Grzeczność za grzeczność „Od dzieciństwa wpajano mi zasadę: bądźciez grzeczną i uczynną dla otoczenia — otoczenie ci odziami tym samym. Nigdy się na takiej postawie nie zawiodłem, bo jest to przecież jedyna reguła współżycia. Nie skarzy się więc również i tym razem, chociaż obrazek, który chce przedstawić, na pewno czas pozostanie mi w pamięci.”

ciągu minuty, terkocząc jak karabin maszynowy, powiedziała wszystko, co wie na temat pogody, a następnie — nie dając nam nawet odetchnąć — przeszła do omówienia innych spraw. Były tych spraw dostownie dziesiątki! Zaopatrzenie przedświąteczne i prezenty pod choinkę, warunki pracy taksówkarzy i liche „koby” w telewizji, oświetlenie miasta i kłopoty z kraucowami! Nie wymieniałem nawet połowy tematów, tak naturalnie wzbijanych nam do głowy przez nader rozmowną pasażerkę. Po dziesięciu minutach, byłam tym już tak zmęczona, że rozbiła mi głowę. Taksówkarz — widziałem — także miał już tego dość, chociaż uprzejmie się nie odzywał. Raz tylko omal nie upadł na hamującą przed nami „Warszawę”.



Fot.: A. Wach

Zaproszenia na bal sylwestrowy „Prasy”

Komitet organizacyjny „Bal Sylwestrowy Prasy”, powiadamia zainteresowanych, którzy wykupili karty wstępu, że zaproszenia są do odbioru w dniach 27-29 bm. włącznie w godz. 12-14 w sekretariacie SDP (Łódź, Piotrkowska 96 — redakcja „Dziennika Łódzkiego” — III piętro, pokój 308, tel. 341-73).

Suchą stopą

W artykule pt. „Marzenia mieszkańców peryferii: przejeżdż suchą stopą” („DL” 17. 11) pisaliśmy m. in. o konieczności pokonywania przez chodniowców istniejącej przeszkody na ul. J. Dąbrowskiego, gdzie po większych opadach ludzie wracający z pracy mazerują zalaną jezdnia, balansując między samochodami. Z wyjasnienia władz dzielnicy Górna wynika, że w kompetencji Zarządu Dróg i Mostów m. Łódź leży uporządkowanie ul. Dąbrowskiego za torami PKP. Niemniej jednak zorganizowano komisję lustracyjną teren, podczas której zobowiązano Rejon Skłuby Drogowej Łódź-Górna do niezwłocznej naprawy chodników na tej ulicy. Jest więc nadzieja, że na ul. Dąbrowskiego będzie można przejść suchą stopą.

Kolejne wyjaśnienie otrzymaliśmy z Rzemieślniczej Spółdzielni „Budowlana” w sprawie naszej notatki pt. „Spółdzielni to nie dotychczas”. Pisałszy o bałaganie panującym na terenie domu przy ul. Lipowej 54, kierownik spółdzielni — mgr J. Buski stwierdza, że w dniu 19 listopada br. z posesji tej zostały usunięte materiały budowlane i gruz oraz odbył się odbiór wykonanych robót przez Rzemieślniczą Spółdzielnię „Budowlana”. A więc i w tym wypadku krytyka prasowa okazała się skuteczną i nareszcie będzie tam porządek. (J. Kr.)

CO GDZIE KIEDY? A stylized graphic with a question mark and the text 'CO GDZIE KIEDY?' in large, bold letters.

WAŻNE TELEFONY Informacja telefoniczna 03 Straż Pożarna 98, 666-11, 395-55 Pogotowie Ratunkowe 09 Pogotowie MO 07 Informacja kolejowa 653-55 Informacja PKS 265-96 517-20 Pogotowie wodociągowe 835-46 Pogotowie gazowe 395-85 Pogotowie energetyczne 334-28 Pogotowie ciepłownicze 253-11

TEATRY WIELKI — godz. 19, „Trawiatka” PWSZECHNY — godz. 19.15, „Matka Courage” NOWY — godz. 19.15, „Dzieje grzechu” MAŁA SALA — godz. 20, „Motyle są wolne” JARACZA — godz. 19, „Zmierzył długiego dnia” MAŁA SCENA — nieczynna TEATR 7.15 — godz. 19.15 „Nagle w domu” MUZYCZNY — godz. 19, „Dziewczyna szeryfa” ARLEKIN — nieczynny PINOKIO — nieczynny

MUZEJA SZTUKI (ul. Więckowskiego 36) — nieczynne HISTORIA RUCHU REWOLUCYJNEGO (ul. Gdańska 13) 9-19 ARCHEOLOGICZNE I ETNOGRAFICZNE (pl. Wolności 14) godz. 10-17 HISTORIA WŁÓKIENICTWA (ul. Piotrkowska 282) godz. 10-17 EWOLUCJONIZMU (Park Sienkiewicza) godz. 10-17

ŁÓDZKIE ZOO czynne w godz. 9-15.30 (kasa czynna do godz. 15), KINA

BALTYK — „Francuski łącznik” (USA), od lat 16 godz. 10, 12.15, 14.30, 17, 19.30; LUTNIA — „Z księgi królów” od lat 11 (radz) godz. 10, 12, „Zbrodniarka czy ofiara” (jap) od lat 18, godz. 14.30, 16.45, 19; POLONIA — „Kabaret” (USA), od lat 16 godz. 10, 12.15, 14.30, 17, 19.30; WISLA — „Buleczka” (A) (pol) od lat 6 godz. 10, 11.45, 13.30, 15.30; „Komandosi” (wi-NRF), od lat 16 godz. 19.30; WŁOKNIARZ — „Komandosi” (wi-NRF), od lat 16 godz. 10, 12.15, 14.30, 17, 19.30; WOLNOŚĆ — „Pechowy żołnierz” (A) (radz) od lat 11 godz. 10, 12; „El Dorado” (USA) od lat 14 godz. 14, 16.30, 19; ZACHETA — „Pippi w kraju Tarka-Tuka” (A) (szwedz) od lat 7 godz. 10, 12; „W pustyni i w puszczy” (pol) od lat 7, godz. 14, 18; LDK — „W kregu zła” (fr) od lat 16 godz. 13.30, 16.30, 19.30; STYLWO — „Klute” (USA) od lat 18 godz. 15.30, 17.45, 20; STUDIO — „Gappa” (jap) od lat 11 godz. 16.30, 18.30; TATRY — „Tylko wtedy gdy się śmieje” (ang) od lat 14 godz.

Pamiętajmy o skrzydlatych przyjaciółach! 10, 12.15, 14.30; Pożegnanie z filmem „W pełnym słońcu” (fr) od lat 18 godz. 17, 19.30; CZAJKA — „Kochany drapieżnik” (radz) od lat 7 godz. 15; „Sto karabinów” (USA) od lat 16 godz. 19; DKM — „Ned Kelly” (ang) od lat 16 godz. 16, 18, 20; ENERGETYK — „Błąd szeryfa” (NRF) od lat 14 godz. 17; „Love story” (USA) od lat 16 godz. 19; KOLEJARZ — nieczynne GDYNIA — „Tak tu cicho o zmierzchu” (A) (radz) od lat 14 godz. 10, 13, 16, 19; HALKA — „Zandarm się żeni!” (fr) od lat 11 godz. 16, 18; „Zdrowość i medycyna” (pol) od lat 16 godz. 20; I MAJA — „Wielka włóczega” (fr) od lat 11 godz. 14.30, 17, 19.30; MŁODA GWARDIA — „Telegram” (A) (radz) od lat 7 godz. 10, 11.45, 13.30; „Serafino” (wi) od lat 16 godz. 15.15, 17.30, 19.45; MUZA — „Głos na sprzedaż” (wi) od lat 16 godz. 16, 18, 20; OKA — „Mocne uderzenie” (pol) od lat 14 godz. 18, 12, 14, 16, 19, 20; POLESIE — „Zwariowany weekend” (fr) od lat 11 godz. 17; „Wakacje we czworo” (wi) od lat 18 godz. 19; POPULARNE — „Kajtek i nowy braciarek” (weg) od lat 7 godz. 17; „Odstrzał” (USA) od lat 16 godz. 13.30; PRZEDWIOSNIE — „Nie zestarzejemy się razem” (fr) od lat 16 godz. 17, 19.15; PIONIER — „Winnetou i król nafity” (jap) od lat 14 godz. 15.45; „Znikający punkt” (USA) od lat 18 godz. 17.45, 20; POKOJ — „Walter broni Sarajewo” (A) (jap) od lat 14 godz. 16, 18.45; REKORD — „Hubal” (A) (pol) od lat 11 godz. 14.30, 17; „Zdobycze” (fr) od lat 18 godz. 19.30; ROMA — „Lowcy skalpów” (USA) od lat 16 godz. 19, 12.15, 14.30, 17, 19.30; SOJUSZ — „Zberzeźnik” (ang) od lat 14 godz. 16.30, 18.45; STOKI — „Smic, smac, smoc” (B) (fr) od lat 16 godz. 16, 17.45, 19.30; SWIT — „Wielkie wakacje” (fr) od lat 11 godz. 16, 18, 20;

DIŻURY APTEK Tuwima 59, Rzgowska 147, Piotrkowska 307, Limanowskiego 37, Zielona 28, Pl. Wolności 2, Obr. Stalingradu 15.

DIŻURY SZPITALI Instytut Późnictwa i Ginekologii ul. Sterlinga 13 — Klinika Późnictwa ul. Curie-Skłodowskiej 13 — Klinika Ginekologii i dzienne Śródmieście i z dziennej Górna: Poradnia „K” z ul. Felickiego. Szpital im. M. Madurowicza — Klinika Pol-Gin AM — dzienne Polesie oraz z dziennej Górna: Poradnia „K” ul. Przybyszewskiego 32 i Zapolskiej 2. Szpital im. M. Kopernika — dzienne Górna, poradnia „K” — Odrzańska, Cieszkowskiego, Lecznica i Rzgowska. Szpital im. H. Wolf — dzienne Widzew oraz dzienne Bałuty oprócz Poradni „K” ul. Sędziowska i Libelta. Szpital im. H. Jordana — dzienne Bałuty: Poradnia „K” ul. Sędziowska i Libelta. Chirurgia ogólna — Szpital im. Jonschera (Milonowa 14) Chirurgia urazowa — Szpital im. Jonschera (Milonowa 14). Laryngologia — Szpital im. Barlickiego (Kopcińskiego 22) Okulistyka — Szpital im. Jonschera (Milonowa 14) Chirurgia i laryngologia dziecięca — Szpital im. Korczaka (Armi Czerwonej 13). Chirurgia szczeniowo-twarzowa — Szpital im. Barlickiego (Kopcińskiego 22) Toksykologia — Instytut Medycyny Pracy (Teresy 8).

NOCNA POMOC LEKARSKA Nocna pomoc lekarska Stacji Pogotowia Ratunkowego przy ul. Sienkiewicza 137, tel. 666-66. Ogólnolódzki Telefoniczny Punkt Informacyjny dotyczący pracy placówek służby zdrowia telefon 615-19, czynny jest w godz. 7-21 oprócz niedziel i świąt.

ADRES REFLEKTORKA: „Dziennik Łódzki”, ul. Piotrkowska 96 90-103, Łódź, „Reflektorem po Łodzi”. Nasze telefony: 337-47, 341-16. PISZCIE DO NAS I TELEFONUJCIE, CZEKAMY!

DZIENNIK ŁÓDZKI nr 305 (7797) 5

J. Urbankiewicz

Z karoserii współczesnych samochodów osobowych zwi... czarny pasek z napisem ANTISTATIC. Ma on odprowadzać do ziemi ładunki elektryczne gromadzące się w karoserii.

Jak twierdzi doc. dr Jerzy Jarcz... czak kierujący Zakładem Biofizyki AM, istnienie związku pomiędzy natężeniem pola elektromagnetycznego, a funkcjonowaniem organizmów żywych.

W miarę jak się cywilizujemy — rośnie ilość źródeł pól elektrycznych, magnetycznych i elektromagnetycznych. Pola takie są nieodłączne od pracy wszelkich aparatów i urządzeń elektrycznych.

te podejmuje wspomniany Zakład Biofizyki AM.

Z opisanych doświadczeń przeprowadzonych na szczurach i swinkach, nie należy wyciągać daleko idących wniosków o działaniu tych pól na organizmy ludzkie.

Era biofizyki nadchodzi

kie. Owszem, przebadano grupę pracowników pewnej branży, mających do czynienia z aparaturą elektryczną i stwierdzono u nich pewne niekorzystne zmiany, nie większe jednak niż bywają w innych branżach.

określić, jako następstwo określonych, wymiernych, bal. dających się przewidzieć zmian natężenia odpowiedniego pola — ale specjalistą są raczej dalecy od takich twierdzeń.

Tu znowu śpieszę uspokoić Czytelnika, że operowanie pojęciem zgonu ma tylko podkreślić ważność zagadnienia, nie zaś wywoływać sensację. Większość badań w dziedzinie tej prowadzi się na organizmach dość prymitywnych, a wnioski wiodą raczej ku uczuciu zdumienia, jak ważną rolę w życiu odgrywają pola elektromagnetyczne.

Era biofizyki nadchodzi

zakłócić, zmieniają się kierunki ich ruchów. Przypuszcza się, że również ptaki przelotnie orientują się według linii pola magnetycznego ziemskiego, choć dowodów na to na razie nie ma.

wymi. Czasami pole magnetyczne rzeczywiście przeciwdziała ich rozwojowi, w polu jednak o innych parametrach, komórki te mogą się gwałtownie rozwinąć, co wyjaśnia rezerwe, z jaką świat nauki odnosi się do zastosowania zmiennych pól magnetycznych i elektrycznych jako metody ewentualnej terapii a zarazem na doniosłość biofizyki, jako dziedziny, która ma procesy te wyjaśnić.

Wróćmy jednak do roślin, które stanowią wdzięczne pole badań. Jak wiadomo, wiele procesów w nich zachodzących jest uwarunkowanych ciśnieniem zewnętrznym, temperaturą i wilgotnością. Robiono więc próby odizolowania roślin od tych czynników, umieszczając je w specjalnych pomieszczeniach. Zachowały się, jakby... wiedząc o tych czynnikach. Wideoznie otrzymano z zewnątrz informacje, chyba za pośrednictwem pola magnetycznego i

Era biofizyki nadchodzi

elektrycznego. W ten sposób da się też wyjaśnić inne zjawisko. Jeśli mianowicie ktoś uszkodzi roślinkę, a później podejrze do niej ponownie — roślina znacznie zdradza oznaki zaniepokojenia, wykrywalne w pewien sposób. I na odwrót — roślina „cieszy się” przy przybliżeniu się kogoś, kto jej dogląda, podlewa, pielęgnuje. Ale mechanizm przenoszenia informacji nie jest nam znany. Stwierdzono, że jeżeli hodować dwie identyczne rośliny w takiej samej glebie, przy użyciu tych samych nawozów i zastosowaniu takich samych metod zwilżania i uprawy, to w dwóch różnych miejscach efekty otrzymamy różne. Chyba działają tu inne jeszcze czynniki, być może — pole elektromagnetyczne.

Dowodniono bowiem, że zagon pszenicy, na którym ziarna złożono wzdłuż linii pola magnetycznego daje większy plon, niż zagon z chaotycznie rozrzuconymi ziarnami.

Jednakże przykłady te przytaczam jako interesujące, zasadniczo zaś zakład będzie badał wpływ pól magnetycznych na organizmy zwierzęce, zaczynając od badań nad tzw. modelami, tj. białkami, aminokwasami itp. Wszystkie one weszły do programu nakreślonego na lata 1973-1980. W szczególności — jak mówi doc. Jarczaczak — będą prowadzone badania konkretnych zjawisk biofizycznych zachodzących w polach magnetycznych. Sprzyja temu fakt, że zakład dysponuje elektromagnesem zdolnym wytworzyć pole o wartości natężenia do 40 tys. amperów na metr. dysponuje urządzeniami stwarzającymi pole elektromagnetyczne o natężeniu dochodzącym do kilkudziesięciu tysięcy volt na metr. Zakład będzie kontynuował prowadzone wspólnie z biologami UL badania nad wzrostem roślin w polach elektromagnetycznych. Bierze się też na warsztat problem wpływu mikrofal na środowisko biologiczne w aspekcie czysto praktycznym. Mianowicie zakłady „Unifra” produkują np. kuchenki mikrofalowe. Zakład ma odpowiedzieć na pytanie — jaki będzie ich wpływ na otoczenie. A wiadomo skądinąd, że wiele problemów tego typu leży jeszcze odlogiem (np. wpływ wszelkich domowych urządzeń na organizmy mieszkających). A czy aparatura służąca elektroterapii wywiera tylko dodatni wpływ? Czy nie zachodzą zjawiska uboczne, spowodowane przez pole elektromagnetyczne? Problemów nie wyjaśnionych jest mnóstwo. Doc. dr Jerzy Jarczaczak twierdzi, że potrzeba i doniosłość badań biofizycznych tak gwałtownie rośnie, że można sobie pozwolić na twierdzenie, że erze podobno kosmosu (jeśli tak da się określić chwilę obecną), przyjdzie na zmianę era biofizyki.

Gawędy o książkach

Biadałem w tym miejscu niejednym raz, że Wydawnictwo Łódzkie nie wie, gdzie drukuje książki, z naszym miastem zupełnie nie związane i na domiar złego nie wyróżniającej się niczym szczególnym, ani w treści, ani w formie. Alisic od pewnego czasu z dużą przyjemnością konstatację fakt, iż coraz bardziej staje się ono rzeczywistością oficyna Łódzka coraz lepiej wypełnia swe obowiązki wobec miasta, jego historii i tutejszego środowiska twórczego.

Wreszcie po wielu latach ukazała się książka od dawna oczekiwana i potrzebna, mianowicie antologia reportaży łódzkiego pt. „Uśmiech Ariadny”, która bardzo sumiennie i wszechstronnie opracował poeta, prozaik i dziennikarz — Konrad Frejdlach. Nie było rzecz jasna w dziejach piśmiennictwa sytuacji, która po wydaniu jakiegokolwiek antologii zadowoliliby wszystkich. Tak będzie zapewne i z antologią Frejdlacha. Obejmuje ona okres ponad stu lat, od fragmentów „Łodzi” Oskara Flajta — reportażu publikowanego na łamach „Tygodnika Ilustrowanego” w 1866 roku, aż po „Premię za myślenie” Andrzeja Makowieckiego z 1970 roku. Miedzy tymi dwiema datami zawarty jest niebagatelny w wydarzenia okres historii miasta, który znalazł odbicie w twórczości tak tegich piórek, jak Zygmunt Bartkiewicz, Ila Erenburg (tak tak!), Helena Boguszewska, Pola Gojawiczyńska, Ksawery Pruszyński i inni. Myślę, że dwie pierwsze części „Uśmiechu Ariadny” — „Zle miasto” (1861-1918) i „Z innej gliny” (1918-1939) — nie będą wywoływać większych emocji. Natomiast przypuszczam, iż część ostatnia, najobszerniejsza i zawierająca reportaże powojenne wywoła kilka pytań.

Najciekawsze przy takiej okazji pada pod adresem autora antologii pytanie dlaczego umieścił w niej te, a nie inne nazwiska. Autorzy zaś z reguły odpowiadają, że własnie te uznali za najbardziej reprezentatywne i najbardziej wartościowe. Dyskusje można w ten sposób prowadzić w nieskończoność i bez skutku.

Czytając antologię Frejdlacha również zadawałem sobie to pytanie, ale wydaję mi się, że o wiele sensowniej będzie odpowiedzieć na inne pytanie — czy daje ona prawdziwy, w miarę pełny obraz powojennych przemian, konfliktów, czy przypomina sprawy fundamentalne dla naszej powojennej historii. I odpowiadam sobie na pytanie to twierdząc, że jeśli nawet w „Uśmiechu Ariadny” zabrakło mi kilku nazwisk, gotów jestem autorowi wybaczyć to, w imię tamtych wyższych wartości.

Zacząłem ten felieton od pochwały Wydawnictwa Łódzkiego i słów podziękuję za „Uśmiech Ariadny”. Dziękuję za już, domagam się jeszcze. Myślę, że następną powinna być antologia poezji łódzkiej. Trochę za długi na nią czekamy!

Chciałbym dziś uczynić tu pewne odstępstwo i napisać słów kilka nie o książkach, a o ludziach, jeśli to miano jeszcze przysługuje tym, o których myślę. Odtąd niedawno prasa codzienna poinformowała o wyjątkowo obrzydliwej kradzieży. Z wystawy zorganizowanej przez Bibliotekę Waryńskiego a u pamiętniactwa twórczości znakomitego poety i wspaniałego człowieka — Jana Izzydora Sztajdyngera zginęło jedno z oznaczonych poetów.

Pisałem kiedyś o troglodytach, którzy w bestialski sposób znęcają się nad starymi i nowymi księgami w Bibliotece Uniwersyteckiej, o tych którzy wyrwyją strony, tną książki zyłkami, wyrwyją ilustracje, kradną cenne dzieła. Atykuł mój spotkał się z odzewem Czytelników pełnych oburzenia. Najmilsza dla mnie satysfakcją był list byłego studenta, który pisał, że wiele lat temu przywłaszczył sobie z BUŁ cenną książkę i teraz po przeczytaniu „Trylogii wśród książek” tom zwrocił.

Nie liczę na to, że i teraz skruszony złodziej odda oznaczenie poety. Zastanawiam się jedynie co nim powodowało. Tamtymi kierowała chęć zysku (cenne wydawnictwa), brak niektórych pozycji w księgarniach itp. Jaka korzyść może odnieść ten złodziej? Kim jest? Pospolitym opryskiem, czy kolekcjonerem bez skrupułów?

Leży jednak przede mną wydawnictwo które pozwala mi i innej myśleć o rodzaju ludzkim Wydawnictwo związane również ze Sztajdyngem. Ruchliwe, jak zwykłe Łódzkie Towarzystwo Przyjaciół Książki wespół z Miejską Biblioteką Publiczną im. Waryńskiego wydało w nakładzie 333 egzemplarzy numerowanych, bibliofilski druk zawierający wiersz Sztajdyngera „Puch ostu” krótki esej p. St. Kaszyńskiego, rysunek pędzlem L. Róży oraz rys. wydawcy, wielokrotnego animatora podobnie cennych przedsięwzięć — M. Kuny. Dziwnie zbiegają się te dwie sprawy. Hold złożony poecie i przestępstwo... A. HAMPPEL

Mądrzy ludzie powiadają, że w Polsce najwięcej mamy lekarzy i pedagogów. Co drugi człowiek to specjalista od leczenia domowym sposobem bólu zęba, kolki w brzuchu, a ostatnio także wszelakich wad i przywar naszej młodzieży. W tym ostatnim przypadku, rzecz sprowadza się zazwyczaj do pytania — diagnozy: JAK WAS W TEJ SZKOLE WYCHOWUJĄ?

Ano właśnie — spróbujmy stawić czoła problemowi. Cokolwiek by bowiem nie powiedziano o pierwszoplanowej roli rodziny w systemie wychowawczym, o jej przemożnym wpływie na rozwój i kształtowanie się osobowości dziecka, nie ulega również wątpliwości, że w obecnych warunkach, przy przemianach zachodzących we współczesnej rodzinie, przy coraz większym zaobserwowaniu rodziców pracą zawodową itd., terenem największej batalii wychowawczej, jest i będzie szkoła. Nie wszystkim przemawia to jeszcze do przekonania, podobnie jak i ja nie traktuję powyższych twierdzeń jako spychania na szkołę ciężaru odpowiedzialności za wychowanie młodzieży, lecz podjęcie przez nią obowiązku (tym trudniejszego, że dźwiganego często bez pomocy rodziców), któremu na imię troska o dobro dziecka.

Rzecz jasna o potrzebie rozszerzenia funkcji opiekuńczo-wychowawczych szkoły, mówi się już od dawna. Nie ma jednak co ukrywać faktu, że dotychczasowy system i metody pracy wychowawczej — choć nie pozbawione popartych żmudną pracą efektów — wymagają korekty, nie są w stanie sprostać wyobrażeniom uczniów, nauczycieli, rodziców — o takiej szkole, jaka nie tylko w marzeniach i wyobraźni istnieje powinna. Póki co — „mamy do czynienia z modelem szkoły ukształtowanym jeszcze w ubiegłym stuleciu — szkoła podająca wiedzę, a nie kształtującą i wychowującą — powiedział swego czasu na spotkaniu z łódzkimi nauczycielami prof. H. Muszyński, autor popularnego już w całym kraju eksperymentu wychowawczego i jednocześnie laureat „Drożdży” — nagrody tygodnika „Polityka”, przyznanej mu „za działalność, która stała się zaczątkiem myślenia”.

Buntując się przeciwko takiemu modelowi szkoły — powiada prof. Muszyński, zadaliśmy sobie podstawowe pytanie: Jakże właściwie cele wychowawcze chcemy realizować w pracy wychowawczej? Wierząc, że materiały w tej dziedzinie przyszło nam ry-

cho zgodzić się z profesorem Szczepańskim, że w publikacjach dotyczących celów socjalistycznego wychowania, uderza ogromna słowność i powierzchowność odpowiedzi, załatwianie sprawy hasłami, typu: „twórczy internacjonalizm”, czy suche odwołanie się do „socjalistycznej” we wszystkich przypadkach... Z kolei przyjrzelismy się dokładnie sposobom przy pomocy, których obecna szkoła realizuje swoje funkcje. Okazało się, że na ogół wszystkie sprawy wychowawcze w szkole skłonił jęstemy załatwić poprzez mówienie do uczniów, poprzez odgórne podawanie określonych celów. Spotykałem się z tym na każdym kroku. „Koleżanko — w pani klasie są takie i takie problemy wychowawcze...”. — „Dobrze, to ja z nimi porozmawiam...”. „Wielce kolego — weźmie na warsztat taką sprawę...”. „Aha, rozumiem — zrobimy pogadanki na ten temat na lekcjach wychowawczych...”. Ten werbalizm jest wszechwładnie w naszej szkole obecny i nauczyciele już go mają dosyć, ale przede wszystkim mają go dosyć uczniowie. Pracując w liceum zauważyłem, że młodzież doszła do perfekcji w wygłaszaniu tych samych hasel, które słyszy odgórnie, w szermowaniu frazesami, za którymi już nie stoją żadne głębsze przekonania. Powiadają nie którzy: „jeśli chcemy szkołę wzbogacić wychowawczo, to wprowadzić jakiś nowy przedmiot — najlepiej humanistyczny — może etykę...? Może to nam poprawi wychowanie? Nie poprawi i nie uratuje. Nie można ukształtować w kimś postawy na zasadzie pogadanki, albo prawie nigdy się to nie udaje.

Doświadczenia zdobyte przez łódzką szkołę pracującą nad budową i szerokim upowszechnieniem jednolitego systemu wychowawczego były niedawno tematem specjalnego kolegium Kuratorium Okręgu Szkolnego. Minęło zaledwie kilka miesięcy od prób zaszczepienia poznawczego eksperymentu pedagogicznego na łódzkim gruncie (z uwzględnieniem naszych własnych i niemających doświadczeń oraz specyficznych potrzeb), a w wielu szkołach zmieniło się sporo

nianych celów jest rzeczą niezbędną i elementarną — powiada prof. Muszyński. „Jeśli bowiem mówimy, że chodzi nam o rozwinięcie w uczniu inteligencji, twórczość, krytycznego myślenia czy tzw. otwartości intelektualnej, to tego już się nie da podzielić na zasadzie: niech historyk robi jedno, a geograf drugie. Jeśli postawimy sobie za cel kształtowanie patriotyzmu, czy społecznej postawy, to nie droga: ty im powiedz o patriotyzmie, a ty uspołeczniaj...”

Druga wada naszej współczesnej technologii wychowawczej jest pasywnizm, czyli inaczej bierność ucznia — powiada prof. Muszyński — schemat dobrze prowadzonej lekcji, podczas której uczeń musi być unieruchomiony i uciszony — ma siedzieć grzecznie w ławce, milczeć i słuchać. W tym schemacie gubią się już nie tylko uczniowie, ale i nauczyciele...

Przeciwko tym właśnie schematom i błodom wychowawczym wystąpili poznafscy pedagodzy z prof. Muszyńskim na czele, a ich doświadczenia stały się owym zaczątkiem przy pomocy którego rozpoczęto tworzenie nowego jednolitego systemu wychowania w kilkudziesięciu łódzkich szkołach podstawowych. Mówiar najkrócej chodzi o to by, za przyzwoleniem i z inspiracji nauczyciela wyrwać ucznia z bierności, strachu przed dwójką, z przyzywania i przekonania, że opłaca się kucie, a nie myślenie, ewanietwo, a nie ambicja, donosicielstwo, zamiast solidarności itp., itd. Wspólnym staraniem wszystkich nauczycieli i uczniów, szkoła — dzięki odpowiedniej organizacji procesu nauczania, zajęć pozalekcyjnych itd. stać się ma szkoła fajną i ciekawą, miejscem szkolnej przygody, a nie tylko terenem wkuwania mniej lub bardziej przydatnych wiadomości i wysłuchiwania morałów

WPUSZCZANIE JEDNYM UCHEM, a wypuszczanych drugim. To skupienie się wszystkich nauczycieli wokół realizacji wspom-

niowych celów jest rzeczą niezbędną i elementarną — powiada prof. Muszyński. „Jeśli bowiem mówimy, że chodzi nam o rozwinięcie w uczniu inteligencji, twórczość, krytycznego myślenia czy tzw. otwartości intelektualnej, to tego już się nie da podzielić na zasadzie: niech historyk robi jedno, a geograf drugie. Jeśli postawimy sobie za cel kształtowanie patriotyzmu, czy społecznej postawy, to nie droga: ty im powiedz o patriotyzmie, a ty uspołeczniaj...”

Doświadczenia zdobyte przez łódzką szkołę pracującą nad budową i szerokim upowszechnieniem jednolitego systemu wychowawczego były niedawno tematem specjalnego kolegium Kuratorium Okręgu Szkolnego. Minęło zaledwie kilka miesięcy od prób zaszczepienia poznawczego eksperymentu pedagogicznego na łódzkim gruncie (z uwzględnieniem naszych własnych i niemających doświadczeń oraz specyficznych potrzeb), a w wielu szkołach zmieniło się sporo

niowych celów jest rzeczą niezbędną i elementarną — powiada prof. Muszyński. „Jeśli bowiem mówimy, że chodzi nam o rozwinięcie w uczniu inteligencji, twórczość, krytycznego myślenia czy tzw. otwartości intelektualnej, to tego już się nie da podzielić na zasadzie: niech historyk robi jedno, a geograf drugie. Jeśli postawimy sobie za cel kształtowanie patriotyzmu, czy społecznej postawy, to nie droga: ty im powiedz o patriotyzmie, a ty uspołeczniaj...”

Druga wada naszej współczesnej technologii wychowawczej jest pasywnizm, czyli inaczej bierność ucznia — powiada prof. Muszyński — schemat dobrze prowadzonej lekcji, podczas której uczeń musi być unieruchomiony i uciszony — ma siedzieć grzecznie w ławce, milczeć i słuchać. W tym schemacie gubią się już nie tylko uczniowie, ale i nauczyciele...

Przeciwko tym właśnie schematom i błodom wychowawczym wystąpili poznafscy pedagodzy z prof. Muszyńskim na czele, a ich doświadczenia stały się owym zaczątkiem przy pomocy którego rozpoczęto tworzenie nowego jednolitego systemu wychowania w kilkudziesięciu łódzkich szkołach podstawowych. Mówiar najkrócej chodzi o to by, za przyzwoleniem i z inspiracji nauczyciela wyrwać ucznia z bierności, strachu przed dwójką, z przyzywania i przekonania, że opłaca się kucie, a nie myślenie, ewanietwo, a nie ambicja, donosicielstwo, zamiast solidarności itp., itd. Wspólnym staraniem wszystkich nauczycieli i uczniów, szkoła — dzięki odpowiedniej organizacji procesu nauczania, zajęć pozalekcyjnych itd. stać się ma szkoła fajną i ciekawą, miejscem szkolnej przygody, a nie tylko terenem wkuwania mniej lub bardziej przydatnych wiadomości i wysłuchiwania morałów

WPUSZCZANIE JEDNYM UCHEM, a wypuszczanych drugim. To skupienie się wszystkich nauczycieli wokół realizacji wspom-

niowych celów jest rzeczą niezbędną i elementarną — powiada prof. Muszyński. „Jeśli bowiem mówimy, że chodzi nam o rozwinięcie w uczniu inteligencji, twórczość, krytycznego myślenia czy tzw. otwartości intelektualnej, to tego już się nie da podzielić na zasadzie: niech historyk robi jedno, a geograf drugie. Jeśli postawimy sobie za cel kształtowanie patriotyzmu, czy społecznej postawy, to nie droga: ty im powiedz o patriotyzmie, a ty uspołeczniaj...”

Doświadczenia zdobyte przez łódzką szkołę pracującą nad budową i szerokim upowszechnieniem jednolitego systemu wychowawczego były niedawno tematem specjalnego kolegium Kuratorium Okręgu Szkolnego. Minęło zaledwie kilka miesięcy od prób zaszczepienia poznawczego eksperymentu pedagogicznego na łódzkim gruncie (z uwzględnieniem naszych własnych i niemających doświadczeń oraz specyficznych potrzeb), a w wielu szkołach zmieniło się sporo

niowych celów jest rzeczą niezbędną i elementarną — powiada prof. Muszyński. „Jeśli bowiem mówimy, że chodzi nam o rozwinięcie w uczniu inteligencji, twórczość, krytycznego myślenia czy tzw. otwartości intelektualnej, to tego już się nie da podzielić na zasadzie: niech historyk robi jedno, a geograf drugie. Jeśli postawimy sobie za cel kształtowanie patriotyzmu, czy społecznej postawy, to nie droga: ty im powiedz o patriotyzmie, a ty uspołeczniaj...”

Druga wada naszej współczesnej technologii wychowawczej jest pasywnizm, czyli inaczej bierność ucznia — powiada prof. Muszyński — schemat dobrze prowadzonej lekcji, podczas której uczeń musi być unieruchomiony i uciszony — ma siedzieć grzecznie w ławce, milczeć i słuchać. W tym schemacie gubią się już nie tylko uczniowie, ale i nauczyciele...

Przeciwko tym właśnie schematom i błodom wychowawczym wystąpili poznafscy pedagodzy z prof. Muszyńskim na czele, a ich doświadczenia stały się owym zaczątkiem przy pomocy którego rozpoczęto tworzenie nowego jednolitego systemu wychowania w kilkudziesięciu łódzkich szkołach podstawowych. Mówiar najkrócej chodzi o to by, za przyzwoleniem i z inspiracji nauczyciela wyrwać ucznia z bierności, strachu przed dwójką, z przyzywania i przekonania, że opłaca się kucie, a nie myślenie, ewanietwo, a nie ambicja, donosicielstwo, zamiast solidarności itp., itd. Wspólnym staraniem wszystkich nauczycieli i uczniów, szkoła — dzięki odpowiedniej organizacji procesu nauczania, zajęć pozalekcyjnych itd. stać się ma szkoła fajną i ciekawą, miejscem szkolnej przygody, a nie tylko terenem wkuwania mniej lub bardziej przydatnych wiadomości i wysłuchiwania morałów

niowych celów jest rzeczą niezbędną i elementarną — powiada prof. Muszyński. „Jeśli bowiem mówimy, że chodzi nam o rozwinięcie w uczniu inteligencji, twórczość, krytycznego myślenia czy tzw. otwartości intelektualnej, to tego już się nie da podzielić na zasadzie: niech historyk robi jedno, a geograf drugie. Jeśli postawimy sobie za cel kształtowanie patriotyzmu, czy społecznej postawy, to nie droga: ty im powiedz o patriotyzmie, a ty uspołeczniaj...”

Doświadczenia zdobyte przez łódzką szkołę pracującą nad budową i szerokim upowszechnieniem jednolitego systemu wychowawczego były niedawno tematem specjalnego kolegium Kuratorium Okręgu Szkolnego. Minęło zaledwie kilka miesięcy od prób zaszczepienia poznawczego eksperymentu pedagogicznego na łódzkim gruncie (z uwzględnieniem naszych własnych i niemających doświadczeń oraz specyficznych potrzeb), a w wielu szkołach zmieniło się sporo

niowych celów jest rzeczą niezbędną i elementarną — powiada prof. Muszyński. „Jeśli bowiem mówimy, że chodzi nam o rozwinięcie w uczniu inteligencji, twórczość, krytycznego myślenia czy tzw. otwartości intelektualnej, to tego już się nie da podzielić na zasadzie: niech historyk robi jedno, a geograf drugie. Jeśli postawimy sobie za cel kształtowanie patriotyzmu, czy społecznej postawy, to nie droga: ty im powiedz o patriotyzmie, a ty uspołeczniaj...”

Druga wada naszej współczesnej technologii wychowawczej jest pasywnizm, czyli inaczej bierność ucznia — powiada prof. Muszyński — schemat dobrze prowadzonej lekcji, podczas której uczeń musi być unieruchomiony i uciszony — ma siedzieć grzecznie w ławce, milczeć i słuchać. W tym schemacie gubią się już nie tylko uczniowie, ale i nauczyciele...

Przeciwko tym właśnie schematom i błodom wychowawczym wystąpili poznafscy pedagodzy z prof. Muszyńskim na czele, a ich doświadczenia stały się owym zaczątkiem przy pomocy którego rozpoczęto tworzenie nowego jednolitego systemu wychowania w kilkudziesięciu łódzkich szkołach podstawowych. Mówiar najkrócej chodzi o to by, za przyzwoleniem i z inspiracji nauczyciela wyrwać ucznia z bierności, strachu przed dwójką, z przyzywania i przekonania, że opłaca się kucie, a nie myślenie, ewanietwo, a nie ambicja, donosicielstwo, zamiast solidarności itp., itd. Wspólnym staraniem wszystkich nauczycieli i uczniów, szkoła — dzięki odpowiedniej organizacji procesu nauczania, zajęć pozalekcyjnych itd. stać się ma szkoła fajną i ciekawą, miejscem szkolnej przygody, a nie tylko terenem wkuwania mniej lub bardziej przydatnych wiadomości i wysłuchiwania morałów



Teatr im. W. Horzycy w Toruniu stworzył w podziemiach zabytkowego ratusza toruńskiego kameralną scenę, zwaną „Teatrem pod Wieżą”. Stała się ona miejscem poszukiwań nowych środków wyrazu i propozycji dramatycznych. Grana jest tu m. in. „Niekochana” Adolfa Rudnickiego do reż. M. Rosińskiego. 45-minutowy spektakl cieszy się ogromnym powodzeniem. Nrz: Maria Chruścielówna (Noemi) i Czesław Stopka (Kamil). Fot. J. Gardzielewska

KIEROWCÓW

z III kat. prawa jazdy
celem przeszkolenia (na koszt przed-
siębiorstwa) na wyższą kategorię
zatrudni natychmiast

ŁÓDZKIE PRZEDSIĘBIORSTWO TRANSPORTOWE BUDOWNICTWA w Łodzi, ul. Górnicza 18/36.

Przez okres szkolenia kierowcy mają
zagwarantowaną pracę, a po ukończe-
niu kursu i pomyślnym zdaniu egzami-
nu pracę w zawodzie kierowcy. Zgło-
szenia kandydatów z terenu Łodzi
przyjmuje dział kadr w godz. 7-13
pod w.w. adresem. 9018-k



GARAŻ z ul. Więckowskie-
go przy ul. Gdanskiej, zamie-
nienie na garaż na Zubar-
dziu lub w okolicy. Oferty
„13980” Prasa, Piotrkowska
96.

SPRZEDAM dom nie wy-
kończony lub zamienie na
mieszkanie z wygodami.
Oferty „18777” Prasa, Piotrkowska
96.

DWA place budowlane po
3000 m — sprzedam. Stani-
sław Augustyniak, Żmłowa
Woda, p-ta Aleksandrów
kolo Łodzi. 9702-k

SPRZEDAM place budowlane
(600-700 m) w Pabianicach,
ul. Karniszewicka, Wła-
dymosław: Pabianice, tel.
37-55, od godz. 16. 19591-k



MASZYNE dziewiarska 67-
100 stan bardzo dobry,
sprzedam. Wólczńska 15-6.
19195-k

KUPIĘ bony na samochód,
Oferty „19090” Prasa, Piotrkowska
96.

SKRZYPCY 4/4 koncerto-
we o pięknym tonie, produk-
cji lutnika cygańskiego
nie cechowane — komplet
— sprzedam. 19.000. Oferty
„19069” Prasa, Piotrkowska
96.

RENIGEN do przeswietlenia
i zdjęcia, lampę pełnocy-
frową sprzedam. Zakopane tel.
39-12. 19045-g

KUPIĘ kożuch męski. Tel.
635-90. 18939-g

MASZYNE dziurkarkę
„Guttermana” sprzedam.
Narcyzowa 7, tel. 513-38.
18957-g

KUPIĘ bony na samochód,
Oferty „18953” Prasa, Piotrkowska
96.

SPRZEDAM nową wielo-
czynnościową maszynę do
szycia „Veritas”, nowy
komplet kluczy samochodowych,
Tel. 278-33, po godz.
17. 18933-g

OBORKI koński sprzedam.
Simon, Żeligowski 13
m. 4. 18896-g

KUFER lub skrzynię ozdo-
bioną kupię. Tel. 537-30.
18805-g

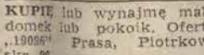
**NOWY ROK
Z NOWĄ KSIĄŻKĄ!**
Księgarnia
„DOMU KSIĄŻKI”
polecają
duży wybór nowości
wydawniczych
i atrakcyjnych
wznowień. 8922-k

TOKARNIE podługową 1 m
w szeregach, pięć tarczową
z silnikiem na żeliwnym
podstawie sprzedam. Łódź,
Przybyszewskiego 178, Wil-
niecki. 18888-g

KOŻUCH bułgarski damski
sprzedam. Tel. 236-16.
19453-g

KUPIĘ kożuch męski. Tel.
891-17. 19129-g

„SYRENE-101” po remoncie
sprzedam. Rojna 18-1, blok
239, godz. 15-20. 19053-g



KUPIĘ lub wynajmę mały
domek lub pokój. Oferty
„19096” Prasa, Piotrkowska
96.

**TABLICZKI ZNAMIONOWE,
inventaryzacyjne, znaczki narzędziowe oraz
instrukcje BHP i p.poż.**

— na blachach kolorowych, tworzywie sztucznej
i blasze ocynowanej
wykona w ramach luzów produkcyjnych

**ZAKŁAD CHEMIGRAFICZNY SPÓŁDZIELNI
PRACY „PIONIER” w OPOLU,
ul. Wieczorka 3/5, tel. 352-71.**

Zainteresowane przedsiębiorstwa prosimy o skła-
danie zamówień pod w.w. adresem.

OBWIESZCZENIE O LICYTACJI NIERUCHOMOŚCI

Komornik Sądu Powiatowego dla m. Łodzi rew.
X Cz. Burchard, mający kancelarię w Łodzi,
ul. Próchnika 7 na podstawie art. 953 kpc po-
daje do publicznej wiadomości, że dnia 5 sty-
cznia 1974 r. o godz. 10 w Sądzie Powiatowym
dla m. Łodzi IV Wydz. Cywilny w Łodzi, ul.
Nowotki 21 sala nr II odbędzie się druga licy-
tacja nieruchomości stanowiącej własność małż.
Heleny i Bolesława Śliśkowskich, położonej w
Łodzi przy ul. Szczawnickiej 9/11, oszacowanej
na łączną kwotę zł 529.604 zł. Cena wywołania
wynosi 353.070 zł. Reklamia, jaką licytant po-
winien złożyć wynosi 52.960 zł. Blizsze szczegóły
nieruchomości w aktach egzekucyjnych. 9520-k

PRZETARG

**Fabryka Aparatury Elektromedycznej w Łodzi
przy ul. Szparagowej 2** ogłasza i przetarg nie-
ograniczony na sprzedaż samochodu ciężarowe-
go marki „Star 21”, rok prod. 1957, nr silnika
28614, nr podwozia TO6-1917. Cena wywoławcza
42.500 zł. W przetargu mogą brać udział przed-
siębiorstwa państwowe, spółdzielcze i osoby
prywatne. Przystępujący do przetargu obowią-
zani są wpłacić do kasy fabryki wadium w wy-
sokości 10 proc. ceny wywoławczej. Oferty w
zaklepanych kopertach z napisem „Przetarg na
samochód” należy składać do skrzynki przetar-
gowej w dziale transportowo-administracyjnym
do dnia 10 stycznia 1974 r. Otwarcie ofert na-
stąpi komisyjnie w dniu 11 stycznia 1974 r. o
godz. 12 w Fabryce Aparatury Elektromedycznej
w Łodzi, przy ul. Szparagowej 2. Samochód
można oglądać w dni robocze w godz. od 8 do
14, adres j.w. Zastrzegamy sobie prawo odwoła-
nia przetargu i wyboru oferenta bez podania
przyczyn. 9366-k

Pracownicy poszukiwani

KIEROWNIKA zakładu tkalni i przędzalni za-
trudni z terenu województwa Spółdzielni Prac-
cy Przemysłu Ludowego i Artystycznego „Sztu-
ka Łowicka” w Łowiczu, ul. Nadburzańska 20.
Pożądane wykształcenie wyższe (z zakresu —
włókiennictwo). Spółdzielnia gwarantuje przy-
dział mieszkania spółdzielczego. 9687-k

- NAGROBKII,
- MALOWANIE I TAPETOWANIE
- MIESZKAN tapetami zmywalnymi
produkcji rumuńskiej i belgijskiej,
w bogatym wyborze kolorów
i wzorów,
- USZCZELNIANIE OKIEN TAŚMA
METALOWA,
- ROBOTY ZDUNSKIE
I DEKARSKIE,

wykonuje dla ludności
**SPÓŁDZIELNIA PRACY
„NOWATOR”
Łódź, ul. Sienkiewicza 9.**

Na wykonane prace udzielamy gwa-
rancji. Należność za usługę może być
regulowana gotówką lub na raty PKO
-ORS. Zgłoszenia przyjmuje oraz infor-
macji udziela dział techniczny,
tel. 335-07. 8642-k

CZERWONIEC Konstanty
ginekolog, Tuwima 30, tel.
355-30. 18359-g

PRAGNIEZ szczęśliwego
małżeństwa! Napisz: Pry-
watne Biuro „Venus” Ko-
szalin, Kolejowa 7, Bylska-
wicznie prześlemy krajowe
adresy. 9226-k

MATEMATYKA — fizyka
mgr Walkowski, Tel. 396-08,
17537-g

MATEMATYKA, niemiecki
Maturzystom bezpłatnie.
290-11, Piotrkowska 47/5,
mgr Linke. 18953-g

MATEMATYKA, 257-57, mgr
Piłkowskiej. 18503-g

MATEMATYKI udziela do-
świadczona wykładowczyni
— zakres licealny i wyższy,
Berlińskiego (Pieprzowa)
14-5, Szykln 18785 g

DNIA 12 grudnia br. godz.
19-20.30 w Łodzi ul. Trau-
gutta przy Dworcu Fabry-
cznym zgubiam pieniądze
w niebieskiej kopercie. Uzc-
ciwy znalazca proszony o
zwrot za wynagrodzeniem.
Maria Janowska, Różycza,
Piotrkowska 96, pow. Brze-
ziny. 19426-g

TERESA Głowacka zgubiła
leg. studencką 22030 wvd,
przez PL 19142-g

POSIADAM w Zgierzu lo-
kal z silą, wodociągami,
kanalizacją oczekuję propo-
zycji. Oferty „18975”, Prasa,
Piotrkowska 96.

PRZEPRASZAM Jana i
Zdzisława Konopińskich za
zniesławienie o kradzież
planów z działki, Arkadiusz
Łagunionok, M. Fornalskiej
14 B 19070-g

NATYCHMIAST wydzierżaw-
nię warsztat z urządzeni-
ami do wyrobów z tworzyw
sztywnych. Tel. 432-57, godz.
19-19. 19124-g

CERUJE artystycznie gar-
dobre, dywany, dzianinę,
Pawlikowska, Piotrkowska
94. Tel. 247-70. 1964-g

POMOC domowa na stałe,
samotna, najchętniej w
średnim wieku do młodej
rodziny (dziecko 10 lat) za
raz potrzebna. Łódź — Ju-
lianów, Przyrodnicza 4, tel.
524-62. 19562-g

NAPRAWA telewizorów.
593-00, Głuszczak 19431 g

CHCESZ ZDOBYĆ DOBRZE

PLATNY ZAWÓD?

ZGŁOŚ SIĘ DO

Łódzkiego Kombinatów Budowy Domów

w Łodzi, ul. Nowo Teresy 1,

który organizuje przeszkolenie
w zawodzie:

MONTER KONSTRUKCJI ŻELBETOWYCH

Po pomyślnym ukończeniu przeszkole-
nia kombinat gwarantuje pracę na bu-
dowach osiedla „Retkinia” oraz dobre
zarobki w akordzie. Zgłoszenia przy-
jmuje dział zatrudnienia i plac LKBD,
pokój 126. Dojazd autobusem linii 76
z placu Barlickiego do krańcówki.
9707-k

**Wojewódzkie Przedsiębiorstwo Państwowej Komu-
nikacji Samochodowej III Oddział w Łodzi**
przyjmuje do pracy:

- DYSPOZYTORÓW technicznych i eksploata-
cyjnych,
- REFERENTÓW technicznych,
- KONTROLERÓW technicznych,
- MAGAZYNIERÓW,
- KSIĘGOWE,
- MONTERÓW samochodowych,
- SPAWACZY elektryczno-gazowych,
- KIEROWCÓW z I i II kat. prawa jazdy oraz
kat. AB lub B.

Warunkiem przyjęcia do pracy kierowców z
prawem jazdy kat. AB lub B jest: ukończenie
21 lat, zameldowanie na terenie Łodzi, prawo
jazdy wydane w 1972 lub 1973 r. z adnotacją
„zarejestrowany do zawodu kierowcy”. Kandy-
daci będą bezpłatnie przeszkoleni w celu otrzy-
mania wkładek do prawa jazdy. Przez okres
szkolenia zatrudnieni będą w stacji obsługi na
ogólnych warunkach pracy. Zgłoszenia kandy-
datów z terenu Łodzi przyjmuje dział spraw
osobowych WP PKS III Oddział w Łodzi, ul.
Gibalskiego 2/4 w godz. 7-15. Dojazd tramwa-
jami linii „8” lub „16” do skrzyżowania ulic
Łagiewnickiej z Inflancką lub autobusem linii
„81”. 9716-k

**Miejskie Przedsiębiorstwo Robót Instalacji
Elektrycznych i Ciepłowniczych w Łodzi** zatrud-
ni zaraz:

- KIEROWNIKA do robót ciepłowniczych z
uprawnieniami budowlanymi,
- ELEKTROMONTERÓW z grupą bhp i po-
mocników,
- STOLARZA-CIEŚLE,
- ŚLUSARZY,
- SPAWACZY,
- ROBOTNIKÓW budowlanych.

Praca w akordzie, wynagrodzenie na podstawie
układu zbiorowego pracy w budownictwie.
Zgłoszenia kandydatów w kadrach, ul. Piotrkowska
100, I piętro, pok. nr 19. 9432-k

INŻYNIERA drogowego i ekonomistę z wy-
kształceniem i praktyką w transporcie zatrudni
zaraz Wydział Komunikacji Urzędu Wojewódz-
kiego w Łodzi, ul. Ogrodowa 15. Zgłoszenia
przyjmuje kierownik wydziału, pokój 168.
9528-k

KSIĘGOWA, ekonomistę z wykształceniem
wyższym lub średnim, inżynierem lub techni-
kiem drogowych z uprawnieniami do prowadze-
nia robót drogowych na stanowiska kierowni-
ków budów, majstrów, kierowników magazyn-
ów, elektryków sieciowych, techników mecha-
ników na stanowiska operatora maszyn drogo-
wych, brukarzy, ubijaczy i robotników niewy-
kwalifikowanych (z zapewnieniem zakwatero-
wania w hotelu robotniczym) przyjmie z terenu
Łodzi Miejskie Przedsiębiorstwo Robót Drogo-
wych w Łodzi, ul. Piotrkowska 17. 9615-k

KIEROWCÓW z I, II i III kat. prawa jazdy
do obsługi wozów ciężarowych, ładowaczy, mon-
terów samochodowych, blacharzy-spawaczy, la-
kierników, robotników gospodarczych, sprząta-
czy oraz techników samochodowych zatrudni
natychmiast z terenu Łodzi Łódzkie Przedsię-
biorstwo Transportowe Handlu Wewnętrznego
— Zakład nr 2. Warunki pracy i płacy do omó-
wienia w dziale spraw osobowych i socjalnych
Zakładu nr 2, ul. Strzelcowska 29 w godz. 7-15.
9617-k

ZAKŁADY PRZEMYSŁU BAWELNIANEGO im. Juliana Marchlewskiego „POLTEX” Łódź, ul. Ogrodowa 17

zatrudnią zaraz z terenu Łodzi
(bez skierowań z Wydziału Za-
trudnienia Rady Narodowej)

- ZAKŁADACZY OSNÓW — przewi-
dzianych na przygotowanie do za-
wodu mistrza tkackiego,
- ROBOTNIKÓW WYKOŃCZALNI,
- ROBOTNIKÓW transportu wew-
nątrzdziałowego,
- OPERATORÓW koparek,
- MANEWROWEGO z uprawnienia-
mi PKP,
- CIĄGARKI,
- PRACOWNICE na stanowiska po-
mocy prądków,
- SAMODZIELNEGO referenta d.s.
jakości.

**Samodzielny Oddział Wykonawstwa Inwestycji
przy Kombinacie „Ponar-Jotes” w Łodzi, ul.
Wólczńska 178** zatrudni zaraz z terenu Łodzi
w Zakładzie „B” — ul. Wólczńska 178, w Za-
kładzie „A” (Zarzew) — Papiernicza 7 nastę-
pujących pracowników:

- dekarzy-blacharzy, malarzy, szklarzy,
- kierowców wózków spalinowych i akumula-
torowych z uprawnieniami,
- robotników niewykwalifikowanych do trans-
portu i robotników budowlanych.

Zgłoszenia prosimy kierować do działu osobo-
wego w Łodzi, ul. Wólczńska 178 w godz.
7.30-15. 7778-k

- EKONOMISTÓW z wyższym lub średnim
wykształceniem i wieloletnim stażem pracy
w handlu,
- INŻYNIERA lub technika z uprawnieniami
budowlanymi na cały, ewent. pół etatu,
- PRACOWNICE wyspecjalizowane w repasa-
cji pończoch,
- MAGAZYNIERÓW ze średnim wykształce-
niem oraz wieloletnią praktyką do magazy-
nów art. przemysłowych i spożywczych,
- KIEROWNIKÓW i sprzedawców branży spo-
żywczej

wyłącznie inwalidów, zatrudni Handlowa Spół-
dzielnia Inwalidów, Łódź, ul. Zachodnia 12a.
Warunki pracy i płacy do omówienia w sekcji
kadr spółdzielni codziennie w godz. 8-12.
9525-k

- Łódzki Kombinat Budowy Domów** przyjmie do
pracy na nowych budowlach Osiedla Retkinia
oraz do Fabryki Domów:
- MONTAŻYSTÓW elementów żelbetowych,
 - TYNKARZY,
 - MURARZY,
 - LASTRYKARZY,
 - PŁYTKARZY,
 - POMOCNIKÓW maszynistów lokomotyw
spalinowych,
 - MANEWROWYCH,
 - USTAWIACZY wagonów,

— WARTOWNIKÓW do straży przemysłowej.
Warunki pracy i płacy do omówienia. Zgłosze-
nia kandydatów z terenu Łodzi przyjmuje dział
zatrudnienia i plac kombinatu przy ul. Nowo-
Teresy 1, pokój 126. Dojazd tramwajami linii 5,
24, 25, 26 i 44 — przystanek przy ul. Aleksan-
drowskiej róg Kaczeńców oraz autobusem li-
nii 76, przystanek końcowy przed kombinatem.
8395-k

SZPITAL im. M. KOPERNIKA w ŁODZI przy ul. Pabianickiej 62

zatrudni od zaraz

- KOBIETY na stanowiska salowej,
praczki, kucharki, pomoce kuchenne
i sprzątaczk.
- MĘŻCZYŹN na stanowiska robotni-
ków gospodarczych, elektryków, hy-
draulików, teletechników, palaczy
kotłów wysokoprężnych.

Warunki pracy do omówienia w dziale
kadr szpitala. 9862-k

- TECHNIKÓW włókienników,
- TECHNIKÓW mechaników,
- TECHNIKÓW włókienników — chemiczna
obróbka włókna — na stanowiska nastawia-
czy maszyn,
- TECHNIKA mechanika lub po Zasadniczej
Szkołe Samochodowej na stanowisko mecha-
nika samochodowego,
- INŻYNIERÓW mechaników na stanowiska
konstruktorów do oddziału konstrukcyjno-
prototypowego,
- ROBOTNIKÓW transportu na różne oddzia-
ły na I i III zmiany,
z terenu Łodzi zatrudni natychmiast Przedzalnia
Czesankowa im. Gwardii Ludowej „Polmerino”
w Łodzi, ul. Wróblewskiego nr 19. Zgłoszenia
przyjmuje dział kadr i szkolenia zawodowego
w godzinach od 8 do 14. 9621-k

OŚRODEK

wypoczynkowo-szkoleniowy
na 60 miejsc w WISŁĘCE
pow. Kamień Pomorski, na trasie
Międzyzdroje — Dziwnów
wydzierżawi

na okres od października do końca
kwietnia każdego roku
DYREKCJA WPGR WOLIN.

Ośrodek położony jest nad morzem w
obrzeżu Wolinińskiego Parku Narodowe-
go. Ośrodek nadaje się do prowadzenia
lecnicznictwa profilaktycznego. Oferty na-
leży kierować:

**WIELOZAKŁADOWE PAŃSTWOWE
GOSPODARSTWO ROLNE
72-500 Wolin, ul. Świerczewskiego 18.
9536-k**

- KSIĘGOWĄ do księgowości materiałowej z
wykształceniem średnim i praktyką w księ-
gowości,
- REFERENTA do działu kadr i szkolenia zu-
wodowego z wykształceniem średnim i prak-
tyką w dziale kadr,
- KIEROWNIKA robót instalacji wod.-kan. i
c.o. z wykształceniem średnim lub wyższym
z uprawnieniami oraz praktyką w zawodzie,
— MISTRZA robót elektrycznych z dyplomem
mistrzowskim i uprawnieniami oraz prakty-
ką w zawodzie, murarzy, cieśli, betonarzy,
instalatorów wod.-kan., zbrojarzy, szklarzy,
malarzy, bud., parkieciarzy, posadzkarzy,
portierów-dozorców, robotników niewy-
kwalifikowanych, sprzątaczkę na budowę i do
hotelu robotniczego, operatora na psycho-kó-
parkę,
zatrudni zaraz Łódzkie Przedsiębiorstwo Budo-
wane PL „Poludnie” Łódź, ul. Milionowa 12.
Zgłoszenia przyjmuje dział kadr Łódź, ul. Mi-
lionowa 12 w godz. 7-15. Warunki płacy zgo-
dnie z taryfikatorem kwalifikacyjnym. 9612-k

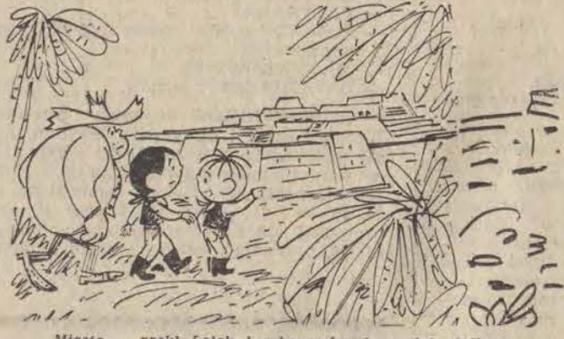
BOLEK i LOLEK WYRUSZAJĄ DO KOŁA ŚWIATA

ALFRED LEDWIŃ LESZEK MECH WŁADYSŁAW NEHREBECKI



(16)

Mieliśmy ogromne szczęście, chłopcy — wykrztusił Jeremiasz, gdy cała trójka znalazła się na brzegu. Palcami ostrożnie dotknął czubka głowy. — Tylko w lepatynie hukzy niczym w dzwonicy. A serce to czuj jak trzęspoc na piecachu.
— Serce... — zachichotał Bolek. Podniósł się, rękę włożył za kolarz koszul Pitsburego i wyciągnął sporych rozmiarów rybę.
— Wreszcie coś do jedzenia — rzekł z zadowoleniem Jeremiasz i przelknął ślinkę.



Miasto — rzekł Lolek i ręką wskazał w głąb doliny. Pitsbury dotnął przyłożył do oczu.
— Racja — potwierdził. — A gdzie miasto tam i ludzie. Idziemy, chłopcy.



Po krótkim marszu dotarli do wysokiego muru otaczającego białe budynki. Dwukrotnie obszli mur wokół, lecz nie znaleźli żadnego wejścia.

Dżwone — mruknął Lolek.
— Hop! Hop! — zawołał Bolek.
— Otwórzcie! — zachęcał Jeremiasz. — Potrzebujemy pomocy! Za murem nikt się nie odezwał.
— I co teraz zrobimy? — smartwili się Pitsbury.
— Przeskoczmy — usmiechnął się Lolek.
— Tej wysokości mur... Nigdy!
— Lolek ma rację — odezwał się Bolek. — Przeskoczmy za pomocą tyczki.



Oho! Co ja słyszę! Jakżeś totry skradali się za moim śladem — mruknął za złością ciemnonocny mężczyzna, rabuś i bandyta powszechnie znany jako Pedro Zle Oko. — Trzeba będzie podnieść poziom nieszczęśliwych. Niech tylko spróbują przeskoczyć przez mur to wpadną jak śliwki w kompot.

Po chwili Bolek i Lolek bezradnie tkwili w workach zawieszanych wokół szyi chłopców.
— Padam do nóg, łagodnościom — roześmiał się ironicznie Pedro. — A gdzie ten trzeci?



Jeremiasz wyładował na wierzchołku muru. Tyczka złamała się pod ciężarem jego ciała. Pitsbury spojrział w dół i zobaczył chłopców w tragicznym położeniu.
— Uszy do góry, chłoptysze! — zagroził. — Już wam spieszę na pomoc.
Bez namysłu zsunął się z muru. Połębna stopa Pitsburego trafiła wprost na czubek głowy Pedra i szeroki kapeluszek ubiła mu po samą brodę. Ostępiony rabuś wypuścił chłopców.

(za tydzień czas dalszy)

Krótko ze świata

OSRODEK SŁOWIAŃSKI W NOWYM JORKU

Założycielem Ośrodka Słowiańskiego w Nowym Jorku jest Polak, prof. Edward Czerwiński. Zadaniem tej instytucji jest informowanie społeczeństwa amerykańskiego o rozwoju kultury, nauki, literatury i malarstwa narodów słowiańskich. Staraniem założyciela należy zawiązać to, że szczególnie często prezentowana jest kultura polska.

NA DALEKIM POŁUDNIU

Najdalej wysuniętą na południe placówką polonijną i równocześnie jedyną organizacją polonijną w Patagonii jest Towarzystwo Polskie w Comodoro Rivadavia. Z jego inicjatywy główna ulica w nowej dzielnicy miasta nazwano Avenida Polonia. Obecnie Towarzystwo czyni starania o wzniesienie pomnika, upamiętniającego wkład Polaków w rozwój miasta i portu.

SUKCESY POLSKIEJ UCZONEJ

Dr Alina Sześciński wyjechała z Polski podczas drugiej wojny światowej. Rozpoczęła w kraju studia kontynuowała w Bryn Mawr College. W 1952 r. obroniła pracę doktorską z zakresu chemii spożywczej. Zajmuje się badaniami jakości pożywienia. Obecnie pracuje w Instytucie Technologii Stanu Massachusetts i wygłasza wykłady na różnych uniwersytetach amerykańskich oraz w innych krajach. W ciągu 21 lat działalności naukowej ogłosiła 25 publikacji naukowych i zgłosiła 6 patentów. Jest członkiem amerykańskiego Towarzystwa Chemicznego, Akademii Nauk w Nowym Jorku oraz redaktorem naczelnym „International Quarterly” i wychodzącego w Londynie „Journal of Texture Studies”.

TOWAR DLA KLIENTA

(Dokończenie ze str 3)
ście — gdy wysokość ceny nie staje się bariera popytu. I jeszcze jedna rzecz. Wiele mówi się, niestety — tylko mówi, o konieczności stworzenia tzw. rynku młodzieżowego, choć powołanie właśnie krótkich, modelowych serii „młodzieżowych” ciuzzków w warszawskich domach „Centrum” znacznie przewyższa możliwości producentów i na nie się zdadza wszelkie apele kierowane pod adresem przemysłu o większa nowoczesność i elastyczność, gdy mierzniaki pracy przedsiębiorstw będzie sztywno ustalany plan, nie uwzględniający na przykład wahań cen spowodowanych szybkimi zmianami technologii pracy.

Twierzę, że trudno oprzeć się wrażeniu, że w którymś momencie pogoni za coraz wyższymi wskaźnikami planów, zapomniano o sprawie podstawowej — o tym, że produkt nie jest towar dla klienta. A ten nie chciałby być umundurowany przez przemysł w identyczne, pochodzące z wieloseryjnej produkcji garnitury, płaszcze i marynarki.

ANNA TYSZECKA

Dzisiaj Radio i Telewizja

CZWARTEK, 27 GRUDNIA

PROGRAM I

10.00 Wiad. 10.08 Z najpopularniejszych operetek. 10.30 „Na spotkanie dnia” — odc. 10.40 Festiwalowe wspomnienia. 11.00 Non stop melodi. 11.25 A-petyt wzrasta w miarę słuchania. 11.30 Koncert. 12.05 Południowe wydanie „Z kraju i ze świata”. 12.20 Rzeszów na muzycznej antenie. 13.20 Rolniczy kwadrans. 13.35 Rzeszów na muzycznej antenie. 14.00 Ze świata nauki i techniki. 14.05 Oryginalny transkrypcje. 14.30 Sport to zdrowie. 14.35 Wirtuozu jazzu. 15.00 Wiad. 15.05 Wirtuozu scata. 15.30 Listy z Polski. 15.35 Festiwalowe wspomnienia. 16.00 Wiad. 16.10 Estrada przyjaźni. 16.30 764 Radiowy Poradnik Językowy. 16.30 Płyty z różnych stron — Polska. 16.55 Omów. program muzycznego. 17.00 Studio Młodych. 17.15 Studio Nowości. 17.50 Rytm, rynek, reklama. 18.05 Festiwalowe wspomnienia — San Remo. 18.30 Cykl: Gmina — Urząd — Samorząd. 18.40 Festiwalowe wspomnienia — Tokio. 19.05 Muzyka i aktualności. 19.30 Z albumu kolekcjonera muzyki. 20.00 Dziennik. 20.50 Kematka sportowa. 21.00 Radioteatru. 21.25 Akt. kulturalne. 21.30 Rytm. 22.05 Koncert zyczeń. 22.25 Co słychać w świecie. 22.30 Małe monografie jazzowe. 23.00 II wydanie dziennika. 23.10 Korespondencja z zagranicy. 23.15 Muzyka. 24.00 Wiad.

PROGRAM II

12.05 (L) Komunikaty. 12.10 (L) „Na progu kadencji” — rep. 12.25 Siktelniewskie polki. 12.35 (L) Bal w „Sawoyu”. 13.00 Regionalne ośrodki naukowe. 13.20 Piosenki Jacka Szczygła. 13.30 Wiad. 13.35 „Nim się książka ukaże” — „Carskie wrota” — fragm. 13.55 Muż. węgierska. 14.00 Wielec, lepiej, taniej. 14.15 Świat. 14.35 Ołtarz Respektu. 14.50 Kematka sportowa. 15.00 Radioteatru. 21.25 Akt. kulturalne. 21.30 Rytm. 22.05 Koncert zyczeń. 22.25 Co słychać w świecie. 22.30 Małe monografie jazzowe. 23.00 II wydanie dziennika. 23.10 Korespondencja z zagranicy. 23.15 Muzyka. 24.00 Wiad.

PROGRAM III

12.05 Południowe wydanie mag. Z kraju i ze świata. 12.20 „W kawiarce Sultan” gra zespół J. Wróblewskiego. 12.25 Za kierownicą. 13.00 Na koszałskiej antenie. 13.00 Ekspresem przez świat. 13.10 W kręgu jazzu. 13.30 Postrzeżenie i światopogląd. 13.45 „Coś do powiedzenia” — śpiewa Joe Cocker. 13.55 Podróż po Iranie — gawęda. 14.15 Graja uczniowie Liszta. 14.45 Nasz rok 73. 17.00 Ekspresem przez świat. 17.05 „Dzień szakała” — odc. pow. Fr. Forsythia. 17.15 Mój magnetofon. 17.40 Magazyn. 18.10 „Ja i moje pianino”. 18.20 Polityka dla wszystkich. 18.45 „To pechaż mojej ziemi” nowa płyta „Pol-

skich Nagrad”. 19.00 Ekspresem przez świat. 19.05 Aktualności muzyczne. 19.20 Książka tygodnia — E. Hemingway „Wyspy na Goltstromie”. 19.35 Muzyczna poczta UKF. 20.00 Liryka po polsku. 20.15 Powieść polityczna. 20.45 Lekcja jęz. niemieckiego. 21.00 Magazyn muzyczny. 21.30 Przypomniany Jacquesa Brela. 21.50 Opera tygodnia — W. A. Mozart „Czarodziejski flet”. 22.00 Fakty dnia. 22.08 Gwiazda śledmiu wieczorów — Lucja Prus. 22.15 Co wieczór powieść w wyd. dźwiękowym „Popioły” S. Zeromskiego 22.45 A. Makowicz na Jazz Jamboree 73. 23.00 Swoje ulubione wiersze recytuje Jan Świdwinski. 23.05 Laboratorium — magazyn.

TELEWIZJA

PROGRAM I

9.00 — Dla młodych widzów. 10.40 — „Pan de Monsoreau” — 15.45 — „Gratulujemy” — program estradowy. 16.30 — Dziennik. 16.40 — III Telewizyjny Festiwal Widoków Łalkowych dla Dzieci. 17.40 PKF. 17.55 — „Merkury 73”. 18.25 ŁWD. 18.45 — Kwadrans akademicki. 19.20 — Dobranoc. 19.30 — Dziennik. 20.15 — Teatr-sensacji: Jacques Remy Luis C. Thomas „Wspólniczka”. 21.25 Teatrzyk Antoiniego Marianowicza — Witryna. 22.05

— Dziennik 22.20 — Wiadomości sportowe.

PROGRAM II

17.00 — „Lowcy przeszłości” — film dokum. 17.45 — Motywy. 18.20 — „Kulig” 19.45 — Język rosyjski. 19.20 — Dobranoc. 19.30 — Dziennik. 20.15 — „Złota nuta” — program rozrywkowy. 21.45 — 24 godziny. 21.55 — „Szalona głowa” — film fab.

W dniu 21 grudnia 1973 r. zmarł nagle, przeżywszy lat 65, nasz ukochany Mąż i Ojciec

S. + P.

JOZEF PSZONICKI

Pogrzeb odbędzie się dnia 27 grudnia br. o godz. 14.30 z kaplicy ementarza św. Antoniego na Mani, o czym powiadamiają

ZONA, SYN I SYNOWA

Koleżance JADWIDZE SZCZEPANIAK wyrazi szczerze współczucia z powodu śmierci

MATKI

składają:
DYREKCJA I WSPÓLPRACOWNICY z TECHNIKUM WŁOBIENNICZEGO nr 3 w ŁODZI

Wszystkim, a szczególnie Radzie Zakładowej oraz Kolegom z Przedsiębiorstwa Sprzetu Budowlanego i Usług Transportowych, którzy połączyli się z nami w bólu po śmierci

JANA JABŁOŃSKIEGO

i którzy towarzyszyli Mu w ostatniej drodze, serdecznie podziękowania składa

RODZINA

W pierwszą smutną rocznicę śmierci naszego nieodżałowanego Przyjaciela

KAZIMIERZA URBANSKIEGO

adwokata, wieloletniego wybitnego działacza Samorządu Adwokackiego — wracamy myślni do Jego Osoby, boleśnie uświadamiając sobie niepowetowaną stratę, którą wszyscy ponieśliśmy Hold pamięci Zmarłego oddamy nad grobem, w dniu 29 grudnia br. o godz. 14 na Starym Cmentarzu przy ul. Ogradowej.

PRZYJACIELE

Koleżance KRYSZYŃNE JARDOZIOCH wyrazi serdecznego współczucia z powodu zgonu

OJCA

składają:
DYREKCJA, RADA ZAKŁADOWA, KOLEŻANKI I KOLEDZY z ŁODZKIEGO PRZEDSIĘBIORSTWA OBROTU SUROWCAMI WŁOKNIENICZYMI I SKÓRZANYMI

Dnia 22 grudnia 1973 r. zmarła, przeżywszy lat 68

S. + P.

STANISŁAWA KOWALCZYK

z domu JASTRZEBSKA
Pogrzeb odbędzie się w dniu 27 grudnia br. o godz. 13.30 z kaplicy ementarza na Zarzewie, o czym zawiadamia pograżona w głębokim bólu

RODZINA

27 listopada 1973 r. zmarła, po długiej i ciężkiej chorobie, nasza droga Zona, Matka i Babcia

S. + P.

JOZEFA KOBUSIEWICZ

z domu KUBIAK I domu LIRICH
Uroczystości pogrzebowe odbyły się dnia 11 grudnia br. na cmentarzu w Katowicach, o czym zawiadamia pograżona w głębokim smutku i żalu
MAZ, SYN, SYNOWA, WNUCZKA

Tłum. MIECZYSLAW DERBIEN

A. Mac Lean HUPAGAN Z NAVARONU

ROZDZIAŁ VIII

Piątek

Godzina piętnasta — godzina dwudziesta pierwsza piętnaście.

A więc stało się! Mallory zdawał sobie z tego sprawę. Patrzył na Andrea i Millera, na Reynoldsa i Grovesa i wiedział, że i oni są tego świadkami. Widział na ich twarzach napięcie, które w każdej chwili mogło eksplodować: czujność, która pozwalała na przejście do akcji w każdym momencie. Nadeszła godzina prawdy, godzina, która odsłania charakter każdego człowieka. Mallory zadawał sobie pytanie, czego można oczekiwać po Reynoldsie i Grovesie: teraz wiedział, że znajdują się na wysokości zadania. Nie stawiał sobie żadnych pytań na temat Millera i Andrea, znał ich zbyt dobrze. Miller umiał działać nawet wówczas, gdy wszystko wydawało się już stracone. A Andrea, pozornie nonszalancki, umiał w gniewnie oka zamieniać się w fantastyczną maszynę bojową, kierowaną przez zimny rozsądek. Był istotą, jakiej Mallory jeszcze nigdy nie spotkał w czasie swoich lat walki.

Kapitan zabrał głos, jak zwykle spokojnie:
— Nasz odjazd jest przewidziany na godzinę czwartą. W tej chwili jest godzina trzecia. Przy odrobinie szczęścia będzie można ich zaskoczyć. Czy wszystko jest jasne?
Reynolds nie wierzył własnym uszom.
— Czy chce pan powiedzieć, że jeżeli coś się stanie, będziemy strzelać?
— Będzie pan strzelał i to strzelał po to, by zabijać. To rozkaz, sierżancie!
— Zgoda — odpowiedział Reynolds — ale przecież nie mamy pojęcia o tym, co się szykuje!

— 101 —

Stało się jasne dla każdego, że Reynolds przestał już myśleć tak jak przedtem.

Mallory i Andrea opuścili chatę i skierowali się w stronę baraku Neufelda.

— Wie pan, że oni nie robią już sobie żadnych iluzji na nasz temat? — odezwał się Mallory.

— Wiem. Gdzie jest Peter i Maria?

— Pewnie śpią. Dwie godziny temu wyszli z chaty. Odnajdziemy ich później.

— Żeby tylko nie było za późno... Grozi im wielkie niebezpieczeństwo, Keith.

— Nie możemy dokonać rzeczy niemożliwych, Andrea. Myślałem o tym w ciągu ostatnich dziesięciu godzin. To olbrzymie ryzyko, ale muszę na nie pójść. To są elementy, które się poświęca, Andrea. Czy pan wie, co by znaczyło, gdybym w tej chwili odkrył swoje karty?

— Tak — westchnął Andrea. — Koniec wszystkiego.

Weszli do chaty Neufelda bez pukania. Neufeld, siedzący przy stole z Drożnym, wyraźnie okazał swoje zdziwienie i zły humor.

— Powiedziałem o godzinie czwartej, a nie o trzeciej!

— To nie pańska sprawa — Mallory zamknął drzwi. — Proszę nie robić głupstw!

Neufeld i Drożny rzeczywiście nie zrobili żadnego głupstwa. Jak wszyscy ludzie, znajdujący się w podobnej sytuacji przyglądali się z przerażeniem łufom dwóch Lugerów, zaopatrzonych w długie tłumiki z perforowanej blachy.

— Nie mogą sobie darować, że aż tak bardzo was nie doceniałem — powiedział Neufeld, jakając się z przerażenia...

— Proszę siedzieć spokojnie! Wywiadownicy Broznika odnaleźli miejsce, gdzie znajdują się czterej jeńcy angielscy. Reasumując, wiemy, gdzie oni są. Zaprowadzicie nas tam. Natychmiast.

— Zwiariowaliście! — zawołał Neufeld.

— Niepotrzebne jest nam pańskie zdanie — powiedział Andrea.

Stanął za Neufeldem i Drożnym. Wyjął z kabury ich rewolwery i wyrzucił z magazynków naboje, a później włożył broń z powrotem do futerałów. Następnie podszedł do kata, z którego wziął dwa pistolety maszynowe i położył na stole, jeden przed Neufeldem, drugi przed Drożnym.

— Panowie — odezwał się uprzejmie — jesteście uzbrojeni po zęby!

— A jeżeli odmówimy pójścia z wami? — zapytał z wściekłością Drożny.

Uprzejmość Andrea zniknęła. Okrzyknął stół i oparł tłumek swego pistoletu na szczerze Drożnego. Dotknięcie było tak silne, że Drożny wrzasnął z bólu.

— Bardzo pana proszę — powiedział Andrea wrecz błagającym tonem — bardzo proszę nie zmuszać mnie...

— 102 —

DE

Redaguje kolegium. Redakcja — kod 80-103 Łódź, Piotrkowska 95. Adres pocztowy: „DL” Łódź, skrytka nr 89. Telefon: centrala 293-00 łączy ze wszystkimi działami. Redaktor naczelny 325-64. Z-ca redaktora naczelnego 307-26. Sekretarz odpowiedzialny, II sekretarz 294-75. Dział: miejski 341-10, 337-47, sportowy 208-95, ekonomiczny 228-32 wojewódzki 223-05, dział listów i interwencji 303-04 (rekwizytów nie zamówionych redakcja nie zwraca), kulturalny 621-60, „Panorama” 307-26, dział społeczny i fotoreporterzy 378-97. Dział ogłoszeń 311-50 (za treść ogłoszeń redakcja nie odpowiada). Redakcja nocna 869-68, 868-78. Wydaje Łódzkie Wydawnictwo Prasowe RSW „Prasa-Książka-Ruch”. Cena prenumeraty: rocznic 234 zł, półrocznic 117 zł, kwartalnie 58,50 zł. Zgłoszenia prenumeraty przyjmują urzędy pocztowe i oddziały terenowe „Ruchu”. Egzemplarze archiwalne „Dziennika” są do nabycia w sklepie „Ruch”, Łódź, Piotrkowska 95. Wszelkich informacji o warunkach prenumeraty udziela wszystkie placówki „Ruchu” i poczty. Nr Indeksu 35003.